

# Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

pod kierunkiem St. Książka.

Wtorek, dnia 23 maja 1911 r.

Redakcja i administracja „Kurjera Łódzkiego”  
mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej Nr. 37.Interesowani do redakcji zgłaszać się mogą od  
12 do 12 w południe i od 6 do 7 wiecz.

Administracja otwarta od 8 rano do 7 wiecz.

Adres telegraficzny: „Łódź Kurjer”

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja wypłacać nie będzie.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie z odnoś-  
niem do domu, przesyłką pocztową na prowincję lub  
do Cesarstwa: rb. 8 kop. 40. Półrocznie rb. 4 k. 20,  
kwartalnie rb. 2 kop. 10, miesięcznie 70 kop.

Za przesyłkę zagranicą dolicza się 60 k. miesięcznie.

Zmiana adresu 20 kop.

TELEFONU Nr. 253.

Cena ogłoszeń: 1-sza strona 50 kop. za wiersz  
lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i re-  
klamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Drobne  
ogłoszenia 1/4 kop. za wyraz.Ogłoszenia zamiejscowe: 1 str. 50 kop., reklamy po  
20 k., zwycz. po 12 k. za wiersz tytułowy lub jego miejsceAgentury: w Łodzi Biuro ogł. „Promień”, Piotrkowska 81. W Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 416, róg Długiej. W Zgierzu Al. Bielas, Poczek. Tramw. Nowy Rynek.  
WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Królestwie Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handlowemu L. i E. Metz i S-kaSALA KONCERTOWA DZIELNA 18. W środę, 24 Maja, o godzinie 8<sup>1/4</sup> wiecz

odbędzie się

Nadzwyczajny KONCERT z udziałem prof. Katarzyny Jaczynowskiej,  
Tadeusza Leliwy  
i profesora Adolfa Guzewskiego.

Program złożony wyłącznie z utworów CHOPINA.

r713--3-1

Bilety sprzedaje magazyn Kamienieckiego, Piotrkowska 90

„Ermitage” codziennie  
podczas pogody!  
lub niepogody! **!! Wielki Program Atrakcyjny !!**

Złożony z 20 numerów pierwszorzędnych. Szczegóły w afiszach.

Przedstawienia podczas zimna i deszczów w Sali Zimowej Dzielna № 18. Początek o godz. 9-ej wiecz. Wejście 50 kop.

WARSZAWSKA  
**PRALNIA** chemiczna Władysława PIĘTKI  
i farbiarnia Łódź, Piotrkowska 167 II  
Telefonu 851.Wykonują wszelkie roboty, w zakres pralni chemicznej wchodzące, szybko  
kuratnie i tanio. r439—124—11**KALENDARZYK.**

Wtorek, d. 23 maja 1911 r.

Dzisiaj: Dezyderygo.

Jutro: Joanny.

**Karcjarstwo.**Jedną z bolączek współczesnego ży-  
cia jest chęć jak najszybszego zdobycia  
pieniędzy i to jak najmniejszym wydat-  
kowaniem pracy. Hazard zatem we  
wszystkich swoich formach staje się co-  
dzieniem zjawiskiem.Spekulacje giełdowe rujnują setki i  
tysiące naiwnych graczy, łakomiących się  
na ogromne zyski z obrotów, których  
w większości nie rozumieją i z papier-  
ów, będących przysłowiowym lepem na  
muchy.Taż sama chęć zdobycia pieniędzy  
bez trudu powoduje coraz bardziej roz-  
szerzające się zamiłowanie do kart.Nie myślę tu jedynie o tych zawo-  
dowych rzec można, graczach, którzy  
nocami całymi gotowi są denerwować  
się w hazardowej grze i przegrywają w  
niej wszystko, co tylko posiada jakakol-  
wiek wartość materialną, ba, poświęcają  
nawet dla gry wartości moralne, jak  
uczciwość i obowiązki; myślę nie tylko  
o takich graczach, ale wogóle o ludziachz zamiłowaniem grających w karty,  
chociażby grali ostrożnie i w tak zwa-  
ne kombinacyjne, nie hazardowe gry.Karcjarstwo, tak samo jak pijaństwo,  
nigdy nie występuje odrazu w jaskrawej  
formie.Zaczyna się wszystko bardzo skrom-  
nie. Preferans lub inna „niewinna” gra  
w jednym wypadku, parę kieliszków w  
drugim — niby nic, ale początek zro-  
biony i w miarę oddawania się „przy-  
jemności” — powstaje nałóg, przeradzają-  
cy się stopniowo w namiętność.W Łodzi karcjarstwo szerzy się z  
prerażającą mocą. Są całe grupy lu-  
dzi nie rozumiejących innego przepe-  
dzenia czasu, jak przy grze. Niby ma-  
niak, powracający w kółko do jednej i  
tej samej czynności, tak i oni gotowi są  
wszystkie wolne chwile zapełnić kar-  
ciarstwem.Nie tych ludzi nie obchodzi spo-  
łeczeństwo, obojętnym jest dla nich  
wszelki ruch umysłowy i kulturalny; o-  
bojętne są straty społeczne, wynikające  
z ich nałogu, ale straty te nie mogą być  
obojętne dla ludzi dbających o ogół i je-  
go przyszłość. Gdyż idzie tu głównie  
o przyszłość.Nałogowych karcjarzy trudno wy-  
leczyć z ich manji, ale trzeba przeciw-  
działać szerzeniu się choroby, ratować  
trzeba niezarażone jeszcze jednostki, a  
zwłaszcza trzeba zapobiegać karcjar-  
stwu wśród młodzieży.Sam widziałem jak w jednym z  
podmiejskich łasków zawodowy szuler  
ogrywał grupę wyrostków 13 — 15-let-  
nich. Byli to terminatorzy, uczniowie i  
chłopcy nieokreślonych zajęć, ale wszyscy  
z jednakowym zapałem grali w szto-  
sa, stawiając po kilka i kilkanaście ko-  
pijek na kartę.Drobne te, napozór, sumki — to  
albo grosz zaoszczędzony na pożywie-  
niu, albo wyłudzony pod jakimś pozor-  
em od starszych.Widziałem młodzież szkolną, trącą-  
cą po kilka godzin na rozpatrywaniu  
kombinacji tej lub owej gry. Wiem o  
młodzieńcach posuwających się aż do  
„pomagania szczęściu” w grze,I oto wyłania się pytanie: jakie są  
ideale i cele tej młodzieży?Wstyd pali za tę młodzież, boć ona  
wchodzi w życie pusta i maniacka; nie  
popchnie ona naprzód kultury społecz-  
nej, owszem, wlec się będzie jak kajda-  
ny skazańca, krepując społeczeństwo w  
porywach do czynu, w dążeniach do  
idealu.Ale nie młodzież temu winna. Nie,  
cała wina jest po stronie dojrzałego  
pokolenia, które daje taki przykład na-  
stępcom. Winni są ojcowie i wychow-  
wawcy i ich tylko należy potępić, jeże-  
li młodzieniec oddaje się karcjarstwu,  
Nie umieli, czy nie chcieli oni innych  
wskazań na drogę życia.Być może, że wielu łodzian, wzo-  
rząc się na chorym umysłowo Karo-  
lu IX, dla którego wprowadzono grę  
w karty, na niczem innym nie może  
skupić władz umysłowych, sądzą jednak,  
że tak źle nie jest; przypuszczam, że  
jest to raczej nałóg niż słabość umy-  
słowa.W każdym razie, jak już wspom-  
niałem, trzeba przeciwdziałać szerzeniu  
się karcjarstwa.Sądzę, że w pierwszym rządzie po-  
wołane są do tego stowarzyszenia os-  
wiatowe i kulturalne, oraz uczciwa pra-  
sa. Sposobów zapobiegania karcjarstwu  
nie mogę wskazywać, chociażby dla  
braku miejsca, zwracam tylko uwagę  
społeczeństwa na tę groźną chorobę.

M. W. Rudnicki.

**Interpelacja polska.**Postowie polscy z Królestwa Pol-  
skiego i Litwy wnieśli wczoraj interpe-  
lację z powodu postanowień obowiąz-  
ujących, wydanych w początku roku bie-  
żącego przez generał-gubernatorów war-  
szawskiego i kijowskiego, oraz guber-  
natorów mińskiego i kowieńskiego.W postanowieniach wyznaczono  
kary do 500 rub. lub trzech miesięcy  
aresztu za nauczanie zbiorowe, bez wy-  
jednania stosownego pozwolenia.W interpelacji powiedziano, że po-  
stanowienia te są przekroczeniem wła-  
dzy i wskrzeszają przepisy tymczasowe  
z roku 1892 i 1900; przepisy te znie-  
siono w roku 1906 na mocy Najwyższej  
zatwierdzonej uchwały rady ministrów.  
Interpelacja skierowana jest do prezesa  
rady ministrów i ministra spraw we-  
wnętrznych, do którego zwrócono zapy-  
tanie, czy zamierza on w danym przy-  
padku przywrócić moc prawa.Interpelację podpisali wszyscy po-  
stowie polscy, oraz wielu konstytucjo-  
nalistów-demokratów i paździeników-  
ców.**Nowa era  
w przemyśle lnianym.**Czytamy w „Gazecie Warszawskiej”  
(nr. 138):Wyroby lniane, stanowiące niezbe-  
dną potrzebę każdego człowieka, spoty-  
kały się od lat kilkudziesięciu z coraz

groźniejszą konkurencją ze strony wyrobów z bawełny, której plantacje rozszerzają się coraz więcej, a cena, dzięki stałym ulepszeniom technicznym w fabrykacji i potężnej organizacji handlowej i przemysłowej, coraz bardziej tanieje.

Zmudny proces roszczenia lub moczenia, konieczny dla pozabawienia słomy lnianej części drzewnych, niemożliwość otrzymania przy dotychczasowych sposobach obróbki włókna lnianego produktu jednolitego, wysoce niehygieniczne przytem warunki pracy dla robotnika — wszystko to były przyczyny, dla których produkcja lnu dziś coraz bardziej upada, pomimo że włókno lniane pod każdym względem nieporównanie przewyższa bawełnę.

Wynalazek rodaka naszego p. Edmunda Nowickiego, polegający na zupełnie nowym sposobie mechanicznej obróbki słomy lnianej i sposobie chemicznym odbielania włókna zapowiada epokowy przewrót w przemyśle lnianym.

Wynalazek ten w ogólnych zarysach polega na tem, że słoma lniana wprost po omłoceniu z ziarna bez żadnego moczenia ani roszczenia idzie na maszynę — łamaczkę pomysłu p. Nowickiego, która daje od razu gotowe, czyste bez paździerzy włókno. W następstwie włókno odbiela się w naczyniach otwartych sposobem chemicznym i idzie na maszyny wyczesujące. Po skończonym procesie obróbki, otrzymujemy produkt o jedwabistym połysku i miękkości, przedziwnej białości, niezwykłej mocy, absolutnie jednolitej gatunkowości i cienkości włókien — słowem włókno tak wysokiego gatunku, jakiego dotąd przemysł lniany nie posiadał.

Zaznaczyć przytem należy, że cały proces mechanicznej i chemicznej obróbki systemem Nowickiego idzie bardzo szybko, odbywa się w higienicznych dla robotnika warunkach i kosztuje o 50 proc. taniej od dawniejszej obróbki, przytem wydatek włókna z jednostki wagi słomy lnianej w stosunku do dawnego sposobu wzrasta o 15 — 20 proc., a procent odpadków w postaci pakul spada prawie do zera.

P. Nowickiemu udało się również wynaleźć sposobu przerobu odpadków lnianych na pierwszorzędnej jakości watę lnianą, krawiecką, hygroskopijną i dla celów technicznych.

Dostarczoną przez p. Nowickiego w roku 1909-ym 20 partii waty lnianej za sumę 300 tysięcy rub. dla Ochleńskich zakładów wojskowych na wyrob pyroksyminy przyjęte zostały bez żadnego braku i uznane za przewyższające pod każdym względem warunki dostawy.

Wata hygroskopijna lniana spotkała się z najpochlebniejszą oceną, wydaną przez zarządy szpitali rządowych w Petersburgu.

P. Nowicki liczy, że przy nowym sposobie obróbki fabrykanci będą w stanie płacić producentom za pud słomy lnianej wprost z pola po 0,80 — 1 rb., co przy zbiorze 180 pud. słomy i 24 pud. ziarna z morga (takie rezultaty ze swego majątku wykazał p. K. Łęcki na marcowym zebraniu C. T. R. w r. b. w odczycie swoim „o uprawie lnu“) da około 200 rb. netto z morga nowo-polskiego.

Włókno lniane nowym sposobem obrobione ubiegać się może o ceny, jakie płacą dziś za najwyższe gatunki w Belgii, tj. od 15—25 rb. za pud, a odpadki, przerobione na watę lnianą, wywóz import zagranicznej waty hygroskopijnej i technicznej, której przywóz roczny sięga obecnie 6,000,000 rb.

Fabryka zorganizowana przez p. Nowickiego w Petersburgu dla wyrobu nowych maszyn-łamaczek i trzpaczek, jest już w pełnym ruchu. Dwie wielkie oczyszczalnie lnu według systemu p. Nowickiego funkcjonują już — jedna w guberni wiatrowskiej w majątku p. Wierowkina, druga w guberni kowieńskiej w majątku prezesa ministrów Stołypina.

Celem zaznajomienia szerokiego ogółu ziemian naszych z nowym sposobem obróbki włókna lnianego, p. Nowicki zamierza na czerwcowym zebraniu C. T. R. w r. b. wystąpić z odczytem, połączonym z demonstracją przerobu słomy lnianej na swoich maszynach.

St. Wieniewski.

## W sprawie reformy policji.

Radzie ministrów złożony został, jak wiadomo, opracowany przez specjalną komisję pod przewodnictwem sekretarza państwowego, Makarowa, projekt reformy policji.

Z tego powodu p. Rostawlew w „Peterb. Wied.“ zwraca uwagę, że reforma ta w Rosji zawsze jest na porządku dziennym i że nie było ministra, któryby się nią nie zajmował i w rezultacie wszystkich prac tych mamy proces Reinbota, który — pisze autor — dowodzi, że wszystkie reformy tej gałęzi administracji są bezowocne i że siłą swych specyficznych warunków wewnętrznych pozostała ona po dziś dzień taką samą, jaką była za Gogoia i że wogóle policję należy nie reformować, lecz sądzić.

Przy tej sposobności p. Rostawlew opowiada jedno ze swoich wspomnień osobistych w tej dziedzinie. Pełniąc służbę w ministerjum spraw wewnętrznych wówczas, gdy wiceministrem był Plewe, wysłany został w pewnej nieokreślonej misji na prowincję. W podróży swej zwrócił, między innymi, uwagę na stan policji i przekonał się, że zasadniczą jej oporą, jest branie łapówek.

„Dochody — pisze — sprytnego „isprawnika“ sięgają w niektórych powiatach do 50 tysięcy rubli rocznie. W guberniach tomskiej i tobołskiej, w czasie mojej bytności za posady „isprawników“ gubernatorów pobierał po 5 tysięcy rubli rocznie. „Isprawnik“ na Syberji, w którego powiecie są fabryki, zakłady przemysłowe i kopalnie złota, może śmiało za posadę swoją płacić dwa i trzy razy więcej. Jedna tylko fabryka łagiska (Denadówycy) płaciła „isprawnikowi“ przeszło 10 tysięcy rubli rocznie.

„Na Uralu znani byli i po dziś dzień znani są funkcjonariusze policji, posiadający milionowe majątki. Bardzo obfite dla policji żniwo daje zagłębie donieckie i wogóle okęgi fabryczno-przemysłowe.

„To, co p. Rostawlew, widział, poruszyło go do tego stopnia, że postanowił złożyć raport swej władzy przełożonej, w przekonaniu, że popełnił tem pochwały godny uczynek.

„Pamiętam doskonale — pisze dalej — z jaką drobiazgowością układałem mój raport, jak niezbitymi faktami go oparłem. Ludzie doświadczeni odradzali mi składanie raportu, złożyłem go jednak i... popsulem sobie karierę. Wezwano mnie do pomocnika ministra Tołstoja, Plewego, zarządzającego policją. Obrzucił mnie ironicznym wzrokiem i wycedził przez usta: „Kaźda praca mówi sama za siebie, przedewszystkiem rozmianami swoimi...“ Nastąpiła wymiana frazesów, które mnie przekonały, że nie trafił. „Weź, młody człowieku, raport twój — kończył Plewe — i pamiętaj, że łatwiej krytykować, aniżeli tworzyć“.

Na tem skończyła się cała sprawa z raportem.

## Revolucja w Chinach.

Z Władywostoku telegrafują do „Rieczy“: „Revolucja w Chinach południowych rozszerza się.

Revolucjoniści napadają na wojska regularne i walczą z rzadką odwagą, wdzierając się do miast, gdzie starają się zająć gmachy rządowe i arsenały.

Obroncy są bezsilni. Mocarstwa ściągają wszelkie kanonierki i torpedowce, dla obrony cudzoziemców.

Odbywają się ciągłe i tłumne wiece, uchwalające żądanie obalenia dynastji panującej i wojny z Rosją. Administracja jest bezsilna.

## Mały felieton.

### Marmurowi.

Maskują się nawet rości,  
Ludzka twarz nie wyraża;  
Ani smutku, ni radości,  
Nie zdradzają dziś oblicza.

O zapale mowy niema,  
Entuzjazmu milkną echa;  
Nad miłością — anatema,  
Bo to jest — pierwotna cecha.

Ludzie dzisiaj, jak posagi  
Marmurową snią nirwanę;  
Czułe to to — na przeciagi,  
A rublem — zdenerwowanel

Zamaskują-ż się (nie wierzę!)  
Ugrzeczionych słów polorem?  
Bo w gruncie, każdy jest zwierzem,  
Lub zwierzątkiem, i to chorem.

— „Proszę pana... proszę pani...“  
— „Czy dzieciarnia aby zdrowa?“  
Zresztą, tacy niezbadani,  
Kto wie, co kto w sercu chowa?!

Trudno żyje się, choć ładnie  
Wśród tych grzecznych ludzkich  
[mrowi —  
Nikt nikogo nie odgadnie,  
Tacy wszyscy marmurowi...

Lecz pękają wreszcie lody,  
Spada maska tajemnicza,  
Bo na widok ludzkiej szkody,  
Śmieją się ludzkie oblicza.

Haróg.

## Wiadomości ogólne.

### ○ Cytata.

Półurzędowa „Rossija“ przytacza następujący wyjątek z jednego z dzienników chińskich:

„Zdaniem jednego z europejczyków, który dopiero co powrócił z Petersburga i jest dokładnie obznajmiony ze stanem rzeczy w Rosji, straszenie Chin wojną jest nietyko częścią pogroźką, gdyż ludność, od czasu porażki Rosji podczas wojny z Japonją, ustawicznie prowadząca walkę z rządem na gruncie absolutyzmu, nie chce wojny z Chinami; kilka pism rządowych gorliwie nawołuje do wojny z Chinami, ale prasa niezależna, jest przeciwną tej wojnie.

W ten sposób, jeżeli rząd chiński potrafi do końca bronić mocno swojego punktu widzenia, to Rosja, ze swej strony, także nie odważy się przejść do akcji zaczepnej“.

## ZE STRON DALSZYCH.

### △ Dramat na poczcie.

Dzienniki odeskie donoszą o krwawym dramacie, który się rozegrał w tych dniach na stacji Zmierzynka kolei południowo-zachodnich. Oficjalista pocztowy, Branicki, wystrzałem z bronią zabił naczelnika oddziału pocztowego w Zmierzynie, starszego urzędnika Smotryckiego i usiłował zabić zawiadowcę Słoninowa, a w końcu popełnił samobójstwo.

Ten dramat krwawy, który doprowadził do popochu ludność Zmierzynki miał przyczynę następującą:

W ostatnich czasach urzędnik oddziału pocztowego Smotrycki wykrył kilka nadużyć oficjalisty pocztowego Branickiego. Pomimo zwróconej mu kilkakrotnie uwagi i ostrzeżenia go, był niepoprawny. Smotrycki doniósł o przestępstwach Branickiego zawiadowcy oddziału pocztowego Słoninowi, który dał znać o tem naczelnikowi okręgu pocztowo-telegraficznego w Kiszyniowie. Naczelnik rozkazał przeprowadzić dokładne śledztwo, w celu stwierdzenia winy Branickiego.

Śledztwo stwierdziło wszystkie zarzuty, podniesione przeciw Branickiemu, poczem uwolniono go z zajmowanego stanowiska. Dymisja ta wstrząsnęła nim do głębi, poszedł więc do szynku, wypił sporo wódki, a następnie pijany udał się do kancelarii oddziału pocztowego gdzie o godzinie 8 wieczorem siedzieli wszyscy urzędnicy przy pracy i byli zajęci.

Pograżeni w pracy urzędnicy nie zauważyli Branickiego, który zrobił kilka kroków w głąb sali i coś powiedział.

Nagle Branicki wyjął z kieszeni browning i strzelił do Smotryckiego, tra-

fiając go w głowę i zabijając na miejscu. Powstało ogromne zamieszanie. Branicki, widząc martwego Smotryckiego, wymierzył strzał do Słoninowa, lecz ten zdążył uciec.

„Teraz ja się podam do dymisji“ — rzekł Branicki — i do siebie, padając na zabitego Smotryckiego. Kula trafiła go w serce.

Smotrycki osierocił żonę i pięcioro dzieci, — Branicki żonę i troje dzieci.

△ Proces... o I grosz  
Urzędnik akcyzy odeskiej Andrzej wytoczył proces przeciwko właścicieli sklepu Andronnikowowi, który nie dał reszty w kwocie całego grosza. Rząd akcyzy skazał Andronnikowa 100 rb. kary.

△ Guczkow — kawaler Zielonego Smoka.  
Guczkow otrzymał od cesarskiego order Zielonego Smoka.

△ Najstarszy człowiek w świecie.

We wsi Urbiat-Ubani, powiaty skiego, guberni tyfińskiej, mieszka 167-letnia staruszka Nina Turusza Osoby, znająca ją bliżej, opowiada, że staruszka bardzo dobrze pamięta, że wkroczenie rosjan do Kachetji, była ona już wtedy dwie zameżnane, a następnie obdarzyła jeszcze męża córkami i synem, z których obecna jest tylko jedna córka. Straciwszy córki, syna oraz 45 wnuków i prawników, przed dwoma miesiącami był obecnie na weselu swego prawnuka.

△ Studenci iście rosyjscy.

Jak się dowiaduje „Rossija“, studenci Petersburga, należący do politycznych organizacji, urządzają wycieczkę przez Wilno, Warszawę i do Poczajowskiej Ławry.

Zład przez Kijów — Odesę do garii, Serbji, Czarnogórze i z powrotem przez Wiedeń do Rosji. Z Chelmu bożni studenci partji „istinnych“ wzięli się pieszo „dla uczczenia relikwii“ tych „do monastyrów w Wizowie, Lwowa i Radecknicy.

W Kijowie połączą się z nimi nomyślni studenci kijowscy, też będą w Odesie z odeskimi. Wyjazd w maju z Petersburga, podróż trwać będzie miesiąc.

Koleje zniżają opłatę biletów i oddzielne wagony. W podróży studenci wygłaszają mając uświadomienie ludności o tematy nacjonalistyczne.

△ Doniosły wynalazek.

W zakładzie kąpielowym „Dni“ w Wiedniu dokonano w tych dniach ciekawych doświadczeń z nowym sposobem przeciwko utonięciu na najgłębszym nawet wodzie. Materiał ratunkowy wszyty jest pod podszewkę ubrania, działa tak skutecznie, że żołnierz, ubrany w tak zaopatrzone w ten materiał, wskoczywszy w pełnym uniformie z tornistrem i karabinem podczas podjętych do wody, stał w niej i podszewka się zupełnie swobodnie. Wynalazek ten berlińczyka Hartwiga wywołał wielkie wrażenie.

△ Katastrofa samochodu.

W pobliżu Karlsruhe samochód pędzący całą szybkością z Mannheim usiłował przejechać przez tor kolejowy elektrycznej Karlsruhe-Herrenalle w chwili, gdy nadjeżdżał pociąg elektryczny. Pomimo sygnałów o groźącym niebezpieczeństwie, dawanych przez motowoz, samochód nie zatrzymał się przed torami i wpadł z taką siłą na wagon motorowy, że zgruchotał się zupełnie. Osoby zaś w nim siedzące, mianowicie mechanik Ross, właściciel centrali samochodów w Mannheimie, Neumann oraz przyjaciel jego, Rosenthal, zmarli na miejscu, strasznie poszarpani przez szczątki samochodu.

Wagon motorowy pociągu uszkodzony jest tylko lekko, a konduktora prowadzący pociąg, odniósł rany, lecz łamkami szkła z szyb rozbitych.

△ Przedwczesna śmierć.

Gabriel d'Annunzio pisze poetycko sztukę wierszem p. t. „Męczeństwo św. Sebastjana“. Będzie to misterjum religijne w 5 aktach.

Z powodu tej sztuki, arcybiskup paryski ogłosił oświadczenie pasterskie, w którym pominął wiernym obowiązkiem, wysługania się widowisk antyreligijnych, chociaż misterjum jeszcze nie skończyło, już oświadczenie uważa cały utwór

chęć ośmieszenia wierzeń i jednego z największych męczenników chrześcijańskich.

W odpowiedzi na przestrożę arcybiskupską Gabriel d'Annunzio [zmuszony był publicznie oświadczyć, iż zawarte w niej zdania są co najmniej przedczesne, tembardziej iż całe to dzieło będzie przeniknione gorącą wiarą i czcią dla świętego „atlety Chrystusa“, jak zowie św. Sabastjana d'Annunzio.

**Δ Król serbski w Paryżu.**

Od wczoraj, bawi w Paryżu Piotr I, król Serbji. Wizyta musi mieć pewne znaczenie, bo towarzyszą mu oprócz sekretarza osobistego, minister spraw zagranicznych, szef sekcji politycznej, główny marszałek, główny intendent.

Pobyt będzie trwał do 26 bieżącego miesiąca.

**Δ Telegraf bez drutu do Marokko.**

Z powodu kampanji [francuskiej] w Marokko, dokąd wyruszyła ekspedycja wojenna pod dowództwem gen. Brularda, założono aparaty radio telegraficzne w ten sposób, aby z pola operacji pod Fezem i Szanują wiadomości szły prosto do Paryża.

**„Igrzyska“ w Turynie.**

(od własn. koresp.).

W Turynie, odbyły się wielkie igrzyska gimnastyczne. O godz. 4 po poł: zielonemi balwarami szły gęste tłumy ludu na t. zw. „stadium“, urządzone na 70 osób, na starym placu broni (placza d'armi).

Pikiety z konnych i pieszych karabinierów rozstawione były tu i owdzie wzdłuż drogi, którą jechał orszak moarszy.

Każdą z przechodzących orkiestr wojskowych i zawodowych witają oklaski, strzelców alpejskich, którzy są najlepszymi we Włoszech gimnastykami, witają przeciągłe okrzyki.

Wszystkimi wejściami wlewają się na olbrzymią arenę stadium wstęgi widzów i sportsmenów. Widzowie zajmują miejsca w amfiteatrze pod gołem niebem. Czynią to ze śpiewem i patrzą na pobliskie Alpy, które w dniu igrzysk jakby przysunęły się do miasta jubileu-

szowego, i okalają je śnieżnym, iskrzącym wieńcem.

Jeden po drugim, równiutko, maszerują nieduże bataljony dziewczynek w bieli, w błękitnych czapczkach marynarskich na główkach. Za dziewczynkami idą szeregi chłopczyków ubranych ciemno, lecz lekko.

To kwiat przyszłych Włoch, odrodziciele antycznej Romy i Hellady.

W łoży zasiadają oboje królestwo. Okrom nich, książę Aosty, ks. Abruzów, książę di Genova, prawie wszyscy ministrowie, wielu deputowanych i posłów niektórych mocarstw.

Na wysoki pomost głównej trybuny wstępuje niezmordowany dr. Isacco i trąbi w róg. Wówczas, z obu stron areny ukazują się białe pułki dziewczynek z kolorowymi chorągiewkami, które się trzepocą na szfym wietrze...

Stanąły w równą linię obok łoży królewskiej, przez chwilę stoją nieruchomo, a na ponowny sygnał, wysoko wznoszą chorągiewki o barwach wszystkich narodów.

Chwila wzruszająca! Królowa z księżniczkami biją z zachwytem w dłonie na widok zjednoczenia tych emblematów. Król dziękuje Giolittiemu.

Istotnie, było za co podziękować, bo chwila ta była jakby symbolem idealnej chimery pokoju powszechnego.

W szachownicy ustawia się wreszcie ośmiotysięczna armja żołnierzyków obojej płci.

Przez trzy godziny wykonywane są zrećnie przez nią najrozmaitsze ewolucje gimnastyczne.

„Oto przed nami młode Włochy, mówi dyrektor stadium, zwracając się do króla. Chcemy wychować nowe, silne pokolenie. Za pomocą ćwiczeń fizycznych krzepić chcemy ducha: W imię pokoju powszechnego i ogólnej harmonji wychowamy ojczyźnie godnych synów — obywateli nieustraszonych i oddanych, zdrowych i pięknych ojców, zdrowe i piękne matki!“

Po tak niedługim, lakonicznym — spartańskim, przemówieniu wybuchła pieśń. Kryształowe jej brzmienia sławiły lazuru, kwitnącą, wolną i rwącą się do możliwej doskonałości krainę włoską. Po hymnie tym, wykonanym przez armję dziecięcą wzorowo i z niekłamnym zapałem, pociągnęły jej pułki do łoży królewskiej, stanawszy wreszcie przed nią w bojowym porządku.

Królowa obdzieliła dowódców i dowódczynię słodyczami.

Tak zakończyła się pierwsza seria igrzysk na rzymskim stadjum w Turynie.

Reiher.

**Wiadomości krajowe.**

**+ Echa konkursu dramatycznego.**

Charakterystyczną anegdotkę opowiada „Gaz. Lub.“

Gdy sąd konkursowy przyznał „Dzisiejszym“ pierwszą nagrodę, wśród sędziów panowało przekonanie, że autorem ich jest znana już chlubnie na polu twórczości scenicznej siła.

Po otwarciu koperty z nazwiskiem autora, augurowie sztuki scenicznej zostali rozczarowani i niemile zdziwieni swoją omyłką.

Tymczasem szczęśliwy autor o niczem nie wiedział i mocno był zdziwiony, gdy otrzymał pilne wezwanie do redakcji, w której przed kilku miesiącami zostawił utwór, dotąd do druku nie zakwalifikowany.

W redakcji owej przywitano go hałaśliwie powinszowaniami, zakomunikowano rezultat konkursu, niezwłocznie zakwalifikowano ową nowelkę, która się tyle czasu w szufladzie redakcyjnej odleżała, i wypłacono większą zaliczkę...

**+ Zatarę w fabryce.**

W fabryce papieru w Jeziornie pod Warszawą wynikł zatarg między administracją fabryki a robotnikami. W piątek ubiegły dyrektor fabryki, p. Teodor Rosner, usunął jednego z robotników. Niezadowoleni z tego robotnicy udali się do dyrektora z prośbą o przyjęcie z powrotem wydalonego. Gdy p. R. żądaniu temu odmówił, ujęto go pod ręce i wyprowadzono za bramę, poczem robotnicy powrócili do pracy. Tegoż dnia przybył do fabryki jeden z współwłaścicieli, p. Edward Natanson, i oświadczył, że o ile robotnicy dyrektora nie przeproszą, to fabryka będzie zamknięta.

Ponieważ robotnicy nie zgodzili się na przeproszenie, na bramie wywieszono ogłoszenie o wymówieniu robotnikom zajęcia na dwa tygodnie, poczem fabryka ma być zamknięta.

**KRONIKA**

= „Krasny“ Bór. Pisnia warszawskie miejscowość Czerwony Bór pod Łomżą nazywają Krasnym Borem. Doczekamy się zapewne niedługo, że te same pisma Piotrków nazywać będą Petrokowem, Chełm — Chołmem, Ryczywół — Rewiotbykiem, a Końskowole — Łoszadinoje Żelanje.

= Plus i minus. Na bardzo ładny i praktyczny wynalazek zdobył się częstochowski „Głos ludu“.

„Chcąc poznać parafjan — pisze „G. L.“ — potrzeba rok — dwa nowe mu kapłanowi w kościele i za kościołem swoje owieczki obserwować, tem bardziej dzisiaj co częściej pewna błędzi za zarobkiem po różnych krajach całymi miesiącami. Zatem dobrzeby było, żeby kapłan opuszczając parafję zostawił wykaz starszych parafjan z oznaczeniem w uwagach przy każdym plus lub minus: uwagi takie następcy nowemu proboszczowi ułatwiłyby, jako informacje kogo ma przed sobą“.

**= Podatek repartycyjny.**

Wiadomo, że oprócz innych ciężarów podatkowych całe państwo rosyjskie ponosi ciężar podatku t. zw. repartycyjnego, pierwotnie ustanowionego na czas pewien, następnie jednak stale utrzymanego.

Wysokość tego podatku określona jest w ten sposób, że oznaczona jest suma ogólna, jaka ma być ściągnięta z całego państwa, corocznie w kwietniu specjalny urząd, przebywający w Petersburgu, sumę tę rozkłada na wszystkie prowincje i gubernje w stosunku do ich produktyjności przemysłowej i handlowej.

Urząd ten ukończył właśnie swoje prace, których wynik w porównaniu z rokiem zeszłym jest następujący:

Zapłacono w r. 1910	oznacz. na r. 1911
z gub. warszawsk.	412,000 450,000
„ kaliskiej	58,000 60,000
„ kieleckiej	28,000 28,000
„ łomżyńskiej	17,000 16,000
„ lubelskiej	64,000 67,000
„ piotrkowsk.	239,000 307,000
„ płockiej	26,000 27,000
„ radomskiej	26,000 28,000
„ suwalskiej	19,000 18,000
„ siedleckiej	19,000 20,000

Ogół. z Król. Pol. 908,000 1,021,000  
Jak widać z powyższego, część po-

**W I E Ś.**

(Dierewnia)

Tłumaczone z rosyjskiego.

(Ciąg dalszy)

— Więc nie czekaj napróżno...

...Wykieruje na człowieka. Zrozumiałeś?

Dam posag... Zrozumiałeś?

Deniska zamyślił się.

— Pojadę do Tuły... — zaczął:

— Znalazł kogut perłę na śmietniku. Na co tobie Tuła?

— Wyglodziłem się już w domu...

Tichon Ilicz odrzucił burkę, wsunął rękę do kieszeni, — zdecydowany już dać Denisce dwadzieścia kopiejek. Lecz zatrzymał się raptem; — blażństwo szastać pieniędzmi, ten łluk nie pozna się na rzeczy, będzie myślał, że chcą go przekupić — i udał, że szuka czegoś w kieszeni.

— Ech, zapomniałem wiaść ze sobą papierosów! Daj mi zwinąć.

Deniska podał mu kapciuch. Na ganku capaihu już latarnię i przy słabym jej świetle mógł czytać głośno napis wyszyty białymi niemi na kapciuchu: „Kogo kocham, kocham serdecznie, temu ofiaruje kapciuch na wiecznie“.

— Zgrabnie! — rzekł przeczytawszy.

Deniska milczał bojaźliwie.

— Więc już jest królowna?

— Albo to mało widać się suk? — odparł obojętnie Deniska. — A nie wyrzekam się małżeństwa. Wrócę w miesopuaty i — Bóg pobłogosławi.

Zahuczało za płotem i przed ganek zajechała z turkotem bryczka, cała zavalana błotem, z chłopem na kozle i z ulanowskim diakonem na słomie w środku.

— Czy już odszedł? — z bojaźnią w głosie, wołał djakon wyjmując ze słomy nogę, obutą w nowy kalosz.

Wszystkie włosy rudej jego czupryny wity się bujnie, czapka zsunęła się na tył głowy a twarz gorzała od wiatru i wzruszenia.

— Pociąg! — zapytał Tichon Ilicz. — Nie, jeszcze nawet nie nadszedł. Witajcie ojcze djakonie.

No, chwala Bogu! — pełen radości odezwał się djakon, lecz mimo to wyskoczywszy z bryczki z pośpiechem rzucił się do drzwi.

Tichon Ilicz pokiwał głową.

„W złą chwilę zjawił się ten długogrzyw! Teraz sprawa się nie uda.“ Pomimo to, kładąc rękę na kłamce, rzekł stanowczo i pełen ufności:

— Niech tak będzie. Więc — do mięso-pustów.

Po dworcu rozchodziła się woń mokrych łapci, kozuchów, samowarów, nafty i machorki. Nadymione było tak że wprost drapało w gardle i lampy zaledwie świeciły w tym dymie mroku, chłódzie i wilgoci. Drzwi skrzy-piały i stukwały, chłopci i dorożkarze z Ulanów-ki z batami w rękę, wyczekujący pasażera nieraz całymi tygodniami, cisnęli się pokrzykując. Pomiedzy nimi z podniesionymi brwiami w melonku w paltoście z kapturem i z parasołem w rękę przechadzał się — żyd Gradus, kupiec zbożowy. Przy kasie chłopci nieśli na wagę, jakieś pańskie kufarki i kosze ob-szyte ceratą; na chłopów wrzeszczał telegra-fista, zastępujący pomocnika naczelnika stacji, człowiek młody z krótkimi nogami, wielką

głową, kędzierzawą czupryną, zaczesaną po kozacku i wyglądająca z pod czapki z lewej strony; nakrapiany jak żaba pointer trzęsąc się leżał na brudnej podłodze i spoglądał na wszystko prawie po ludzku tęskniami oczami.

Przeciskając się śród chłopów, Tichon Ilicz podszedł ku drzwiom prowadzącym do pierwszej klasy, obok których wisiała na ścianie drewniana krata z listami, pismami i depe-szami, leżąciami tu nieraz po roku. Znajdowa-ły się tam tylko trzy numera „Więstnika Or-łowskiego.“ Tichon Ilicz udał się więc do bu-fetu by pogawędzić nieco z bufetową. Lecz przy samej ładzie siedział na taborecie pijany mężczyzna z niebieskimi szklanymi oczami, błyszczącą fioletową twarzą, w burce i w szarej, okrągłej czapce z gwiazdką, był to piwniczny gorzelni księcia Łobanowa. Ruszając ramionami i zmagając się z pijaństwem, mó-wił głośno i tępo do cisnących się w około niego chłopców:

— Wszystkiego zaszłam, wszystkiego! Kawał świata przyszło mi oglądać. Obracałem się w porządnym towarzystwie! Śpiewałem w moskiewskim Małym teatrze... Nieraz jak zaś-piewam...

Wstał i zataczając się, gorączkowo ude-rzył się w piersi pięścią.

— Nieraz, — wrzasnął basem, — jak zaś-piewam:

Dro-oga-a wysłucha-a-j mnie-o Tichon Ilicz zawrócił się i z pośpiechem przecisnął do drzwi na ganek. Piwniczny, człowiek znajomy, spotkawszy się z nim, przez całą dobę nie mo-żna się było odczepić od niego. Przytem igrz-i dureń... Deniska wciąż jeszcze stał na ganku.

— Chciałem was o coś poprosić Tichonie Iliczu, — rzekł jeszcze niasmięlej niż zwykła-

datku, przypadająca na Królestwo, podwyższono o 113,000 rb. Dotychczas bowiem — jak wykazują dane ministerjalne, Królestwo było niżej stosunkowo obciążone, niż inne kraje. Za normę ogólną przyjęto 1.67 proc.

#### MIĘJSCOWA.

— (n) **Z przemysłu.** Minist. handlu i przemysłu pozwoliło Tow. akc. L. K. Poznański: 1) kapitał zakładowy w wysokości 10 mil. rubli podzielić na 10 tysięcy akcji po 1,000 rb. i stosownie do tego zmienić punkty 3 i 65 ust.; 2) wobec skutecznego zamiany akcji imiennych na akcje na okaziciela, zmienić odpowiednio §§ 12, 14, 16, 17, 53 i 57.

Jednocześnie pozwolono wnieść odnośne poprawki do art. 1, 2, 10 i 11, a natomiast wykreślić §§ 3 i 4, jako wobec skutecznego zmian zbyleczne.

— (w) **Tow. akc. browaru spadkob.** K. Anstadta w Łodzi, miało w 22 roku operacyjnym 362,816 rb. 56 kop. ogólnego dochodu, czystego zysku zaś osiągnęło 36,374 rb. 18 kop. Z sumy tej 36,000 rb. wyznaczono na dywidendę — po 5 proc.

— (r) **Pogotowie ratunkowe.** Jutro o godz. 8 i pół wieczorem, w lokalu Stow. techników (Spacerowa nr. 21), odbędzie się ogólne zebranie członków Tow. doraźnej pomocy lekarskiej. Zebranie to, jako zwołane w drugim terminie, będzie prawomocne bez względu na ilość obecnych.

— (t) **Choroby zakaźne.** W czasie od dnia 15 do 22 b. m. w łódzkim szpitalu miejskim dla chorób zakaźnych gorączkowych przebywało na kuracji ogółem 24 chorzy, a mianowicie: na ospę 14, szkarlatynę — 8 i różę — 2. Z tych zmarła jedna osoba, chora na ospę. Wypisały się dwie osoby. Pozostało na kuracji chorych 21.

— (r) **Z Tow. kolejek podjazdowych.** W lokalu przy ulicy Mikołajewskiej nr. 21, odbyło się zebranie ogólne Tow. elektrycznych kolejek podjazdowych. Na posiedzenie przybyło 12 akcjonariuszów, reprezentujących kapitał akcyjny w sumie 600,000 rb., a rozporządzających 1593 głosami.

Po odczytaniu i przyjęciu protokołu komisji rewizyjnej, odczytano sprawozdanie rachunkowe za rok 1910, oraz bilans, zamknięty w dniu 14 stycznia r. b.

Sprawozdanie rachunkowe stwierdza, że ubiegły rok przemysłowy był bardzo pomyslny, gdyż wpływy wzrosły

znacznie i przeniosły o 165,001 rb. przewidywaną sumę dochodów.

W ubiegłym roku przemysłowym przeprowadzono wszystkie zamierzone prace, za wyjątkiem przedłużenia linii zgierskiej. Przedłużono mianowicie linię do gmachu magistratu w Pabjanicach, otwarto komunikację na nowej linii Łódź-Aleksandrów, oraz na nowej linii Łódź-Konstantynów i przeprowadzono linię boczną do kudy Pabjanickiej. Długość ogólna linii łódzkich kolejek podjazdowych, wynosi obecnie 39,32 wiorst.

Dochody wyniosły 544,561 rb. 82 kop., rozchody — 380,758 rb.

Bilans Tow., zamknięty na sumie 2,085,970 rb. 73 kop., oraz sprawozdanie rachunkowe zostały przez zebranie ogólne przyjęte.

Na zasadzie decyzji zarządu z dnia 18 kwietnia r. b., zatwierdzonej przez departament kolejowy ministerjum skarbu w dniu 25 kwietnia, czysty zysk Tow. w sumie 163,802 rb. 82 kop. podzielony został jak następuje: a) 2 proc., t. j. 3276 rb. 6 kop. — na kapitał rezerwowi; b) na pokrycie procentów amortyzacji obligacji Tow. — 57,857 rb. 50 kop.; c) na amortyzację kapitału akcyjnego — 6010 rb.; d) 8 procent dywidendy dla akcjonariuszów — 48,000 rubli; e) 8 proc. super-dywidendy — 24,000 rb.; f) na cele państwowe 50 proc. z sumy przewyższającej 8 proc. dywidendy, czyli 14,329 rb. 69 kop. Pozostałość w sumie 319 rb. 19 kop., oraz 372 rb. 17 kop. pozostałe z roku przeszłego — pozostawiono do dyspozycji zarządu.

Budżet na rok 1911 przewiduje 485,758 rb. dochodów i 388,825 rb. rozchodów. Dyrektor zarządu p. Karol Scheibler i p. St. Lorentz, którzy wobec kończącej się kadencji, ustąpić mieli z zarządu — wybrani zostali ponownie.

— (b) **Dla uczczenia pamięci d-ra L. Przedborskiego.** B. p. dr. Ludwik Przedborski zapisał na rzecz szpitala dla umysłowo chorych żydów i na „Muzeum nauki i sztuki” po 1000 rb. Pragnąc uczcić pamięć przedwczesnie zmarłego kolegi, niżej wyszczególnieni lekarze szpitala i ambulatorium małż. Poznańskich złożyli na ręcę d-ra Henryka Rozentala następujące ofiary:

Na szpital dla umysłowo chorych: d-rzy: Pański rb. 10, Perlis rb. 10, Rozental rb. 10, Majbaum rb. 25, Cohn 15, Litmanowicz rb. 3, Golblatt rb. 5, Kan-

tor rb. 5, Weisberg rb. 10, Kerer-Gerszun rb. 3, Donchin rb. 5, Abrutin rb. 15, Rabinowicz rb. 10, Prybulski rb. 5, Drybin rb. 50, Maszłanka rb. 5, i intendent Kaufman rb. 3.

Na „Muzeum nauki i sztuki”: d-rzy: Pański rb. 10, Perlis rb. 10, Rozental rb. 10, Majbaum rb. 25, Cohn rb. 15, Szapiro rb. 5, Litmanowicz rb. 3, Urosglik rb. 10, Elcyn-Sak rb. 3, Goldmann rb. 20, Prechner rb. 10, Gutentag rb. 5, Tereszkowicz rb. 2, Weisberg rb. 5, Abrutin rb. 10, Rabinowicz rb. 5, Sterling z żoną rb. 25, Prybulski rb. 3, Kantor rb. 5, Drybin rb. 2, Lewinson rb. 2, Maszłanka rb. 5, intendent Kaufman rb. 3, Margulis rb. 3, dyrektor Ceraszkiewicz rb. 3 i adw. przys. Kamieński rb. 3.

Dla uczczenia pamięci b. p. d-ra Ludwika Przedborskiego, na posiedzeniu zarządu szpitala, w dniu 21 b. m., uchwalono odprowadzić w Synagodze przy szpitalu małż. Poznańskich, o godz. 11 i pół rano w dniu 28 b. m., nabożeństwo żałobne.

Wdowie po b. p. d-rze Ludwiku Przedborskim nadeszły depesze kondolencyjne:

Sekcja laryngo-oftalmiczna warszawskiego Tow. lekarskiego: Wyrazy serdecznego współczucia d-rzy Majersohn i Sokołowski.

Lekarze laryngolodzy z Warszawy: dr. Guranowski, Heryne, Srebrny, Li-kiernik i wielu innych.

Muzeum nauki i sztuki depeszę treści następującej:

„Zgnębieni stratą nieodżałowanego męża i ojca waszego hołd u prochów jego składamy. Czcimy w nim człowieka wielkiego umysłu i podniosłego serca. Pewni jesteśmy, że pamięć o nim będzie tak wieczną, jak jego wzniosłe idee.

Łączymy się w bólu z Wami”.

— (w) **Zmiany w duchowianstwie.** Dotychczasowy nadeńdowy wikariusz parafii św. Krzyża w Łodzi, ks. Stanisław Radziszewski i wikariusz parafii Piątek, powiatu łęczyckiego, ks. Mieczysław Królak, przeniesieni zostali jeden na miejsce drugiego.

Wikariusz parafii Skierniewice ks. Adolf Izdebski, przeniesiony został na także stanowisko do parafii N. M. Panny na Starem Mieście.

— (z) **Sprzedż nieruchomości.** W dniu 7 lipca r. b., w tutejszym zjeździe sędziów pokoju, odbędzie się sprzedaż nieruchomości Antoniego

Zychlewicza, Lajzera Kassmana i da Moszka Kassmana, położonej ul. Długiej nr. 76 w Łodzi, a składającej się z placu, 2-piętrowego domu, cyn mieszkalnych i budynków gospodarczych.

Licytacja rozpocznie się od 450 rb.

W tymże dniu i w tymże miejscu odbędzie się licytacja na sprzedaż nieruchomości:

położonej w Łodzi przy ul. Sre pod nr. 31, składającej się z placu, mu frontowego, oficyn i innych budynków, a należącej do Berty Ferster, berta Lorera oraz Lewka i Ryfki żonków Zygmunt, od sumy 490 rb.

nieruchomość pod nr. 4 przy Nowo-Cegielnianej w Łodzi, należąca do wdowy Hai Frajdy Hak i spadkob. ców Hejmana Haka, składającej placu, 3-piętrowego domu i budyn gospodarczych, od sumy 400 rb.

Jednocześnie odbędzie się przedmisarzem sądowym, K. P. Hikiem, sprzedaż nieruchomości nr. 459—486, położonej w Pabjanicach przy ul. Warszawskiej, składającej się z połowy pięciu budynków, należącej do Mordki M. i Cywji małżonków Strasburg.

Licytacja rozpocznie się od 400 rb.

— (w) **Zabawy.** W dniu b. m., a w razie niepogody 4 czerwca odbędzie się w lesie zgierskim zebranie 7-klasowej pensji Zbigniewskiej. Prezes łódzkiego Towarzystwa wiejskiego, Teodor Meyerhoff, użyj pozwolenie odnośnych władz na udzielenie dla członków Towarzystwa regu zabaw w okresie czasu od 2 m. do 12 listopada.

Zabawy tego Towarzystwa odby się będą w Rudzie Pabjanickiej.

W d. 28 b. m., w niedzielę przy w ogrodzie Heislera w Radogoszczu będzie się zabawa członków tamtejszego ewangelickiego chóru kościelnego.

W Pabjanicach zapowiedziano następujące zabawy:

na 25 b. m., w ogrodzie wiejskim zabawę członków Towarzystwa gimnastycznego, połączonej z ćwiczeniami gimnastycznymi.

zarząd Tow. robotników chrześkich, uzyskał pozwolenie guberni piotrkowskiego, na urządzenie w miejskim, w dni niedzielne: 4 zabawy tańcami.

— (r) **Aresztowania.** Na Dzielnej aresztowano wczoraj zbieg

— O co jeszcze? — zapytał ostro — zatrzymując się Tichon Ilicz. — Pieniądzy? Nie dam.

— Nie, jakich tam pieniędzy! Przeczytać mój list.

— List? Do kogo?

— Do was... Dawno chciałem go wam oddać, lecz nie śmiałem.

— O czym?

— Tak, opisałem me życie... Tichon Ilicz wziął z rąk Deniski kawałek papieru wsunął go w kieszeń i po grząskim marznącym błocie szybkim krokiem poszedł do domu.

Teraz usposobiony był mężnie. Pragnął pracy, i czuł zadowolenie, że czeka go robota — dać obrok bydłu.

Szkoda — uniósł się nieco. Wygnął Żmicha, i teraz nie będzie mógł spać w nocy. Ośce nie można zautać. Pewnikiem spi już. A jeśli nie, to siedzi z kucharką i wymyśla na gospodarza. Przechodząc pod oświetlonymi oknami izby, Tichon Ilicz po cichu zbliżył się do ściany, potknął się w ciemnościach o chłodną, pachnącą ścianę i przyłożył ucho do drzwi.

Przez drzwi słyszał było śmiech, potem zaś głos Oski:

— Oto jak się rzecz miała.

W pewnej wsi mieszkał ubogi chłop, — bardzo ubogi, tak ubogi, że biedniejszego nie było w tej wsi. Pewnego razu, bracie, ten sam chłop poszedł orać w polu. Przyczepił się do niego dzwoniący szkap. Chłop orze, a szkap waczy się po polu i pos tam grzebie. Grzebie, grzebie, nagle jak zarzył! Co znów za kłopot? Chłop pobiegł do niej, spojrzął w dziurę, a tam — garnek żelazny.

— Garnek? zapytała kucharka.

— Posłuchaj tylko. Garnek jak garnek, ale w garnku — było złoto... No i chłop stał się bogatym.

— Papiłanina! — pomyślał Tichon, lecz zaczął przysłuchiwać się pilnie, chcąc się dowiedzieć, co będzie dalej z owym chłopem.

— Chłop stał się bogatym, odmienił się, jak jaki kupiec...

— Nie gorzej od naszego Tęgonogiego, — wtrąciła kucharka.

Tichon Ilicz uśmiechnął się znowu; wiedział, że oddawna nazywają go Tęgonogim...

Niema na świecie człowieka bez przewiski!

Ośka ciągnął dalej:

— Jeszcze bogatszym... Tak... A tymczasem, szkap zabrała się i zdechła. Co począć? Nie było sposobu — żal było szkapy, należało ją ze złością pochować...

Rozległy się śmiechy. Zaśmiał się sam opowiadający, a razem z nim jeszcze ktoś pokaszliwujący jak starzec.

— To, Żmich! — pomyślał poruszony się Tichon Ilicz.

— No, chwala Bogu.

Wszak mówiłem temu durniowi, powróci — isz!

— Poszedł chłop do popa, — ciągnął dalej Ośka, — poszedł do popa: mówi tak i siak, batuszka szkap zdechła. — trzeba ją pochować... Kucharka znów uciegnęła się powtrzymać i zawpiała wesoło.

— Już też nigdy nie możesz zachować miary!

— Dajże dokończyć! — zawołał, i zaczął opowiadać dalej naśladować raz popa, to z chłopem:

— Tak i tak batuszka, — trzeba pować szkapę. Pop jak zacznie tupać nogą „Jakto pochować? Gdzie pochować? Na cmentarzu? Ja tobie dam. Zakuje cię w kajdę zgnoje cię w lochu!” — „Batuszka, toż to była zwykła szkap: wszak zdychając zsiła wam pięćset rubli!” Pop jak skoczy miejscu: „Ośle jakiś! Czyż za to na ciebie myślę, że chcesz ją pochować? Wymyśl za to — gdzie ją chcesz chować?”

Należy ją pochować na cmentarzu przy cerkwi!”

Zakaszawszy głośno Tichon Ilicz otworzył drzwi. Za stołem przy kopcącej się lampce, której rozbite szkło, z jednej strony zaplone było poczerńiałym papierem, siedział pochylony głową kucharka, zasłaniając całą twarz mokrymi włosami. Czesząc ogromnym drewnianym grzebieniem, śmiała się i przez włosy przypatrywała się grzebniowi. Ośka z papierosem w ustach, śmiała się pochylając się w tył i kołysząc łapcami. W mroku w pobliżu pieca, czerwienił się równo ognik — w fajce. Gdy Tichon Ilicz otworzył drzwi i stanął w progu, śmiech ustał od razu a palący fajeczkę, wstał szybko, wyjął z fajki i schował ją do kieszeni... Był to strach Tichon Ilicz jak gdyby rano nie zasnął, zawołał śmiało i przyjaźnie:

— Dalej chłopcy! — Dawajcie obrok...

d. c. n.

przed trzema dniami z aresztu Chaima Bergera, lat 23, którego osadzono ponownie pod kluczem.  
Policja aresztowała w różnych punktach miasta 20 podejrzanych osób, które, dla stwierdzenia osobistości, odprowadzono do wydziału śledczego.

**— (w) Wykolejenie pociągu.** Wczoraj, o godz. 1 m. 20 po południu, na wekslu przy rogu ulic Dzielnej i Piotrkowskiej, wykoleił się wagon dodatkowy tramwaju, idącego w stronę Górnego Rynku.

W kilka minut wagon wciągnięto na szyny.

**— (p) Dyszlem od wozu, na Nowo-Zarzewskiej nr. 4,** uderzony kolarz Józef Budziński, mający lat 54, odniósł złamanie dwóch żeber.

**— (p) Rolwagą przejechany** na Zielonym Rynku Józef Przybysz, robotnik, lat 35, okaleczył się w czoło i twarz.

**— (p) Przy pracy.** Na ul. Jakóba 8 zranił się piłą przez nieostrożność stolarz Eljasz Skórka, liczący 42 lata. Narzędzie okaleczyło mu prawą rękę.

**— (p) Nagle zgony.** W łaźni na Widzewskiej 120 zmarł nagle łaźnienny, Alfons Sungichgen, w wieku lat 40. Przyczyna śmierci niewiadoma.

Wypadek analogiczny zdarzył się na Główniej nr. 5, gdzie również z nieznanego powodu zmarł nagle czterdziestoletni Fryderyk Berger, majster z fabryki Cińca.

**— (p) Kijem** przez nieostrożność okaleczono na Andrzeja 38 ośmioletniego A. K., syna kupca.

Chłopczyzna poniósł szwank prawego oka.

**ZAMIEJSCOWA.**

**— (z) Kandydaci na sędziów gminnych.** W V i III okręgach gminnych w powiecie łódzkim, odbędą się wkrótce wybory sędziów gminnych.

Kandydatami na te stanowiska są w okręgu V: Tomasz Walczewski z gminy Łagiewniki i Jan Karol Leon Zachert z gminy Nakielniczy; w okręgu VI: Stanisław Szaniawski z gminy Babice, Karol Olszewski z gminy Brus, Jan Kostanecki z gminy Puczniew, Gustaw Leopold Tulinius i Jakób Leopold Hennig z gminy Rszew.

Jednocześnie ogłoszono listę kandydatów na ławników sądów gminnych, których wybory również odbędą się wkrótce.

Na liście tej figurują:

w okręgu I, łuszyńskim: Franciszek Walecki, Kazimierz Brdoń, Jan Pach, Józef Smakulicz, Józef Kapka, Andrzej Janiec, Wacenty Krajewski i Jan Bursyk;

w okręgu II, rzgowskim: Wojciech Kaźmierczak, August Neuman, Grzegorz Korucki, Franciszek Nowak, Mateusz Bartoszewski, Antoni Włodarski, Józef Smolarz, Jan Pijaler, Antoni Bubas, Antoni Grzelczak i Wawrzencik Pikala;

w okręgu III, bałuckim: Juliusz Elkert, Ernest Lange, Leopold Lange, Aleksander Bonik, Juliusz Gołc, Gotlieb Zachert, Władysław Zdrąkowski, Jan Dziedziński, Erdman Lange i Ferdynand Lange;

w okręgu IV, aleksandrowskim: Michał Gratańczyk, Józef Sulkowski i Juliusz Szuc;

w okręgu V, zgierskim: Józef Szpruch, Marcin Rogalski, Ignacy Mirowski, Kazimierz Ziental, August Krop i Michał Kuczyński;

w okręgu VI, konstantynowskim: Karol Hener, Franciszek Müller, Juliusz Mager, Piotr Mazarant, Karol Ludwik Hennig i Wacław Wasniewski.

**— (s) Z sądu okręgowego.** II wydział karny piotrkowskiego sądu okręgowego rozważał między innymi w tych dniach następujące sprawy: Szlama Zelman oskarżony był o podrabianie weksli. Do sprawy wezwano 12 świadków różnych firm. Po zbadaniu świadków sąd skazał Z. na pozbawienie praw i na 4 lata rot aresztanckich.

W drugiej sprawie odpowiadał Mikołaj Zyngier, który jako agent wydziału śledczego za pomocą różnych gróźb wyłudzał pieniądze. Sąd skazał Z. na pozbawienie praw i na 1 rok rot aresztanckich.

**— (w) Spadki.** Piotrkowski wydział hipoteczny przy sądzie okręgowym ogłasza o spadkach wakujących po zmarłych: Augustie Hencze vel Hencze, współwłaścicieli nieruchomości nr. 174 na Bałutach Nowych i Grzegorzowi Igna-

cję, kredytorze sumy 3,000 rb., ulokowanej na nieruchomości nr. 647 na Bałutach Nowych.

Termin na udowodnienie praw do spadków rzeczonych upływa 26 sierpnia r. b.

**— (w) Kara administracyjna.** Na mocy rozporządzenia gubernatora piotrkowskiego, mieszkańiec Konstantynowa, Franciszek Szpruch, za noszenie przy sobie i użycie w bójce „nahałki” z miedzianym końcem, skazany został na 3 miesiące aresztu policyjnego.

**— (z) Nosaczyna w okolicy.** Śród koni w Łęczycy ukazała się epidemia nosaczyny.

Celem stłumienia zarazy, władze weterynaryjno-policyjne, zarządziły środki zaradcze.

**— (z) Nagły zgon u narzeczonej.** Onegdaj w Aleksandrowie zmarł nagle mieszkaniec tamtejszy, Henryk Lechet, lat 20, pończosznik.

L. starał się o córkę, również pończoszniczkę, N. Lujasza, w którego domu był codziennym gościem. Ślub miał się odbyć wkrótce.

Onegdaj, jak zwykle po pracy, udał się do narzeczonej. Ledwie jednak wszedł do mieszkania i przywitał się z nią, zachwiał się i padł trupem, rażony paraliżem serca.

**— (z) Kradzieże krów.** W nocy z piątku na sobotę, niewykryci dotąd złoczyńcy uprowadzili krowę, wartości rb. 100, kolonistę z Chełmów, w gminie Łagiewniki, Gotlibowi Szmidłowi.

Następną noc, t. j. z soboty na niedzielę, skradziono krowę Antoniemu Zawadzkiemu, we wsi Łagiewniki Małe.

Na ślad złoczyńców dotąd nie natrafiono.

**— (z) Pożar cd pioruna.** W czwartek ubiegły, podczas szalejącej w okolicy burzy, we wsi Puczniew, powiatu łódzkiego, spłonął od uderzenia pioruna dom mieszkalny włościanina Tomasza Wojtczaka, ubezpieczony we Wzajemnym Towarzystwie Ubezpieczeń Królestwa Polskiego na sumę rub. 130.

Pożar na razie zagrażał całej zagrodzie, a nawet budynkom dalszym, lecz dzięki usilnej akcji ratunkowej, zdolano go umiejscowić.

**Ze sceny i estrady.**

**Koncert Chopinowski.**

Jutrzejszy koncert w sali Vogla, poświęcony wyłącznie dzieciom nieśmiertelnego mistrza, sądząc z dotychczasowej sprzedaży biletów, zgromadzi tłumy publiczności, taknącej wyższej rozrywkę duchowej.

Godny następcą Merzwińskiego, znany dziś na obu półkulach tenor, Tadeusz Leliwa, świetna pianistka Katarzyna Jaczynowska i wytrawny prelegent Adon Guzewski—oto trójca artystyczna, która wykona przepiękny program.

Niewielka ilość pozostałych biletów jeszcze do nabycia w składzie nut i instrumentów muzycznych p. Kamienieckiego.

**Koncert w Zgierzu.**

W sobotę, w sali Tow. śpiewaczego „Lutnia” w Zgierzu, odbył się koncert wokalnie-muzyczny chóru kościelnego, urządzony na benefit kierownika tegoż chóru i kółka mandolinistów, p. Stanisława Kopcińskiego. Wieczór wypełniły występy: chórów męskiego i mieszanego oraz orkiestry mandolinistów i dwie jednoaktówki: „Farbiarze”, komedia A. Wałewskiego i „Fatalista”, krotkowiec J. Jaroszyńskiego.

Amatorzy odegrali obie komedijki zupełnie dobrze. Chóry i mandolinistów wywiązały się z zadania doskonale. Wykonawców programu z beneficjentem, na czele darzono rzeszami oklaskami.

Na zakończenie tak urozmaiconego wieczoru odbyły się tańce, trwające do godz. 6 rano.

Sala była przepelniona.

w.

**O należenie do P. P. S.**

Rozpoczęte w połowie 1909 roku śledztwo w sprawie żyrdowskiej i grodzkiej organizacji Polskiej Partii Socja-

listycznej zostało ukończone i sprawę przesłano do warszawskiej izby sądowej.

W sprawie tej z art. 51 i 2 cz. 102 now. kod. krym. pociągnięte zostały następujące osoby: Franciszek Bartnik, Emilia Łęcka, Feliks Lipka, Zygmunt Rembowski, Władysław Wachowicz, Ludwik Makowski, Józef Przybylski, Jan Górski, Stanisław Łachnik, Bronisław Sobótka, Stanisław Salamón, Jan Sybirski, Wiktorja Barcikowska, Władysława Kokosińska, Władysław Karolak, Bolesław Zakrzewski, Władysław Balczarek, Estera Teplicka, Mikołaj Asendrych, Józef Góralski, Feliks Okraszewski, Telesfor Wojewski, Marjanna Folejewska, Paweł Kakiet, Janina i Regina Oksner, Michał Kurowski, Józef Fedorowicz, Hipolit Sadowski, Stanisław Cwikliński, Michał Jędrzejewski i Adam Erysmán.

Sprawa ta wkrótce się znajdzie na wokandzie izby sądowej.

**Sprawa bezdńska.**

Skazanemu przed tygodniem na śmierć przez powieszenie za napad na pociąg pocztowy w Bezdanach Swirskiemu, generał-gubernator zamienił karę śmierci na roboty ciężkie bezterminowe; co do Kozakiewiczówny i Zakrzewskiego dwudziestoletnie roboty ciężkie zostały zatwierdzone.

**O zamordowanie aktorki.**

We Lwowie rozpoczął się sensacyjny proces ex-studenta Kazimierza Leona Lewickiego, liczącego lat 25, który pięć miesięcy temu zamordował we własnym mieszkaniu kawalerskim artystkę teatru lwowskiego, a żonę dziennikarza Szan-derowicza, znaną pod pseudonimem Ogińskiej.

Lewicki utrzymywał z Ogińską już od dłuższego czasu stosunek miłosny, a zamordował ją dlatego—jak zeznaje—że nie chciała ona rozstać się z mężem i połączyć z nim na wieki.

Ogińska była starsza od swego zabójcy o 12 lat.

Oboje byli ludźmi nerwowymi i prze-czulonymi do granic chorobliwych.

Lewicki nadto oskarżony jest o sfałszowanie świadectwa gimnazjalnego.

**TELEGRAMY.**

**Postulaty „Ziemszczyzny“.**

Petersburg. Znany organ nacjonalistów „Ziemszczyzna” domaga się wydzielenia Chełmszczyzny oraz wprowadzenia stanu wojennego w Finlandji na zasadzie art. 87 praw zasadniczych.

**Wystawa druków.**

Petersburg. W obecności naczelnika głównego zarządu do spraw prasowych otwarto wystawę druków, jakie ukazały się w roku 1910. W 12-tu salach drukarni państwowej wystawiono 29000 wydawnictw, wydrukowanych w 42 językach. Osobne sale mieszczą wydawnictwa, wydane z powodu zgonu Tołstoja. Oprócz książek wystawiono wydawnictwa perjodyczne, mapy geograficzne, obrazy, rysunki i plakaty.

**O miliony Ogińskich.**

Petersburg. Służąca Długoleckiego, Dołguszyna zeznaje, że w mieszkaniu Długoleckiego widziała Jaroszewskiego, Dymitra Woniarskiego i Michałowskiego. Woniarski raz nawet nocował. Jaroszewski z nikim się z osób wyżej wymienionych nie widywał, pracował bowiem w oddzielnym pokoju nad jakimiś papierami.

Długolecki przenościł z pokoju, w którym pracował Jaroszewski, jakieś papiery do gabinetu, w którym siedział Woniarski, a potem odniósł je znowu do Jaroszewskiego.

Długoszyna widywała w mieszkaniu Długoleckiego kateję, noż i wisk ich nie zna. Jeden z nich jadł nawet obiad z Dymitrem Woniarskim. Włodzimierz Woniarski nigdy w mieszkaniu Długoleckiego nie widział.

Dymitr Woniarski prosi sąd o polecenie Długoleckiemu namalowania oła-

nu mieszkania, jest bowiem zdania, że Długoszyna nie mogła widzieć wszystkiego, o czym opowiadała. Długolecki rysuje plan.

Obrońcy innych podsądnych proszą sąd o dokonanie oględzin mieszkania na miejscu, rysunek bowiem Długoleckiego nie może stanowić dowodu niezbiętego.

Sąd postanawia polecić sędziemu śledczemu dokonania oględzin mieszkania i przedstawienia protokołu, i gdyby to nie zadowoliło podsądnych, dokonane będą oględziny przez sąd i strony na miejscu.

Dymitr Woniarski wyjaśnia, że był u Długoleckiego, który zbierał rozmaite informacje i dokumenty, za co otrzymywał po 100 rubli od sztuki. Długolecki twierdzi, że otrzymał 100 rb. za jedną informację.

Na pytanie prokuratora wyjaśnia, że obiad u niego z Dymitrem Woniarskim jadł ks. Pietkiewicz.

Petersburg. Dyrektor północno-wschodniego syberyjskiego Towarzystwa Walców, który był na prośbę Woniarskiego ojca, opiekunem majątku ks. Bohdana Ogińskiego ze strony Dymitra Woniarskiego, zeznał, że inni opiekunowie nie obchodzili się z nim życzliwie i prowadzili interesy źle, dlatego Walców zrzekł się tego mandatu. Na zapytanie Woniarskiego, ojca, Walców, potwierdza, że mówił, iż uważa uwięzienie Woniarskiego-syna za pomysłkę.

Józef hr. Załuski zeznaje, że ks. Bohdan Ogiński uważał go za spadkobiercę, miał zamiar przekazania mu tytułu i herbu i przedsiębrał w tym kierunku starania. Świadek potwierdza, że żaden testament po śmierci ks. Bohdana Ogińskiego nie mógł pozostać.

Na zapytanie obrońcy świadek pokazuje list Woniarskiego, w którym ten pisał, że zrzeknie się spadku jeżeli hrabia Załuski znajdzie przyczynę poważną. List otrzymał, ale nie odpowiedział na niego, nie uważając go za poważny.

Petersburg. Dymitr Woniarski prosi o udczytanie listów, wysłanych przez niego już po zatwierdzeniu testamentu do wdowy po Bohdanie Ogińskim i hr. Załuskiego, oraz notatki napisanej przez Borodina, którą Dymitr Woniarski przesłał prezesowi Rady ministrów przez wiceministra Kurtowa.

W listach tych Woniarski zawiadamia, że świadomie nie przedsięwzię jeszcze żadnych środków dla urzeczywistnienia swych praw. W razie powstania sporu sądowego, mogącego wzbudzić rozmaite pogłoski, on, dbając o swój honor, woli wyrzec się spadku.

Niestety, ani Ogińska, ani Załuski nie odpowiedzieli na te listy — mówi młody Woniarski.

Woniarski-ojciec oświadcza, iż mówił synowi, iż nie otrzymanie odpowiedzi na takie listy nie pozostawia się bez skutków, a nawet bez kary.

Obrońca Załuskiego, Gałczyński, wyjaśnia przez badanie Dymitra Woniarskiego, że listy te były adresowane do petersburskiego sądu okręgowego i wręczone adresatom w dniu podania zawiadomienia, że testament jest fałszywy.

W notatce przesłanej Stołypnowi dowodzone pokrewieństwa Ogińskich z Woniarskimi i zwrócono uwagę na intrygę duchowieństwa katolickiego, utrudniającego otrzymanie spadku.

**Sprawa Reinbota.**

Moskwa. Prezes klubu Preobrażeń-skiego, adw. przys. Czarykow, zeznał, iż pieniądze wożono do „gradonaczalstwa”. Starszy członek klubu publicznego oświadczył, iż klub został zamknięty w porządku ochrony nadzwyczajnej bez wszelkich podstaw.

Starsi członkowie zamkniętego przez Reinbota klubu rosyjskiego, Lwow i Suszenkow, zeznali, iż na dobroczynność ofiar nie płacili. Założyciel klubu moskiewskiego, Ożernikow, zeznaje, iż klub zamknięto wskutek nieopłacenia datków na dobroczynność.

Starostowie klubu niemieckiego, Bitt i Niencow, zeznali, że klub postanowił odliczać na dobroczynność 25 kop. od każdej talji kart. Pieniądze składano Reinbotowi.

W ciągu roku wniesiono 13,000 rb. Przedtem klub ofiarował 2,000 rb. Bittowi sekretarz naczelnika miasta przypomniat telefonicznie, gdy Bitt opóźniał się ze składką.

B. sekretarz naczelnika miasta, Ja-

B. P.

## FLORA WEINREICH

uczennica 7-ej klasy łódzkiego gimnazjum  
Ukochana córka Salomei z Korngoldów i Maksa  
Weinreichapo długich i ciężkich cierpieniach w 18-iej wiosnie życia umarła w  
Warszawie dn. 22 b. m. Ekspozycja zwłok nastąpi z dworca kolei  
Fabryczno-Łódzkiej o godz. 2 po poł. dn. 24 b. m. na cmentarz ży-  
dowski, o czym zawiadamiają krewnych, przyjaciół, znajomych i ko-  
leżanki  
**Ciężko strapieni rodzice i siostra.**Za oddanie ostatniej posługi ukochanemu mężowi i ojcu na-  
szemu

b. p. Doktorowi

## Ludwikowi Przedborskiemu

oraz za okazane nam w strapieniu naszym liczne dowody  
szczerzego żalu i współczucia składamy serdeczne „Bóg zapłać“

Zona i dzieci.

kowiek zeznał, iż przepisywał na ma-  
szynie list Reinbota do wdowy po Her-  
zelmanie.Moskwa. Kolesnikow zeznaje, że  
żona Reinbota ma 170 tysięcy rb. do-  
chodu rocznego.Matwiejew, Sabin i Szybałow mó-  
wią o energii Reinbota. Sekretarz Fi-  
wejski uznaje, iż Kurckij zaglądał  
zwykle do oddziału gospodarczego; o-  
trzymywane sumy oddawał Reinbo-  
towi.Sekretarz Kedrow zeznaje, że Fi-  
wejski uwolniony został za łapow-  
alstwo.

## Rewizja senatorska.

Ryga. Z polecenia senatora Mede-  
ma zabrano księgi i dokumenty z fa-  
bryk rosyjsko-baltyckiej „Fenix“, wyro-  
bów gumowych „Prowodnik“ i z olejar-  
ni Schmidta, dotyczące dostaw materia-  
łów dla kolei syberyjskiej.Petersburg. Senator Neuhardt wdro-  
żył sprawę karną przeciw członkowi za-  
rządu miejskiego, Miedwediewowi.

## Huragan.

Czernihów. O 6 wiorst od miasta  
straszny huragan zburzył jedną budo-  
wę. Zabitych i pokaleczonych jest sto  
sztuk bydła.

## Pożar wsi.

Syrań. W Goriuzkach spaliło się  
130 zagród, dużo zboża, bydła, jedna  
staruszka i kobieta rodząca.

## Ubezpieczenie państwowe

Berlin. Parlament przyjął w drugim  
czytaniu projekt prawa o ubezpieczeniu  
państwowem.

## Wrzenie w Portugalji.

Lizbona. Ruch przeciwko republice  
trwa w dalszym ciągu, zwłaszcza w Por-  
tugalji północnej. Istnieje obawa rychłego  
wybuchu rewolucji w Oporto.  
W niektórych okolicach państwa panuje  
zupełna anarchja. Wybory, które odbę-  
dą się w przyszłą niedzielę, budzą wiel-  
kie zaniepokojenie.

## Lokaut

Berlin. Wskutek rozdwojenia na  
gruncie pracy zarobkowej rozpoczął się  
w Muenster lokaut 12000 robotników  
przemysłu włóknistego.

## Katastrofa z aeroplanem.

Augsburg. Wczoraj wieczór wznosił  
się lotnik Schwandt, po dwugodzinnych  
próbach usiłowania, z aeroplanem  
na kilkadziesiąt metrów w górę. Plac  
był wypełniony ciekawą i zniecierpliwio-  
ną publicznością, która przerwała kor-  
don policyjny i wtargnęła do środka  
koła aerodromu.Nagle lotnik, okrążywszy kilka razy  
koło i chcąc wylądować blisko szopy,  
zaczął gwałtownie opadać i runął z a-  
paratem na publiczność. Zona robotnika  
ślusarskiego zabita na miejscu uderze-  
niem śmigła rozpędowej w głowę. Dwie  
inne osoby leżą ranne.

## Echa katastrofy.

Paryż. Fallierés otrzymał od Naj-  
jaśniejszego Pana telegram, w którym  
Najjaśniejszy Pan w wielce serdecznych  
wyrazach przyłącza się do żałoby rządu  
francuskiego i żąda życzenia najpręd-  
szego wyzdrowienia Monisa.Paryż. Monis pozostaje tymczasowo  
nominalnie prezesem gabinetu, znaj-  
dując się w pełni władz umysłowych.  
Śmierć ministra wojny trzymają przed  
nim dotychczas w tajemnicy. Monis pod-  
pisał rozporządzenie, aby Berteux'a któ-  
ry w jego mniemaniu jest raniony, za-  
stąpił minister spraw zewnętrznych  
Cruppi. Ponieważ jednak Cruppi za-  
nadto już obciążony sprawami swego  
wydziału, przeto prawdopodobnie mini-  
ster Kolonji, Messiney, obejmie tekę  
wojny.Pomiędzy kandydatami na miejsce  
po Berteux wymieniają również gen.  
Liauthey'a. Rozstrzygający głos za pre-  
zesa gabinetu podzieli ministrowie Crup-  
pi i Delcasse, przeważnie w sprawach,  
dotyczących kampanji w Marokku.Paryż. Pogrzeb zabitego w kata-  
strofie min. wojny Berteux, odbędzie się  
w piątek. Trumna z ciałem umieszczona  
zostanie na lawecie armatniej. Mowa  
wypowiedziana będzie pod gmachem  
ministerjum wojny. Ciało złożone zo-  
stanie w Chatou.Paryż. Zabity w katastrofie mini-  
ster wojny Berteux pozostawił żonę, sy-  
na, będącego oficerem dragonów i za-  
mężną siostrę. Majątek jego oceniają  
na 30 milionów franków.Paryż. Raniony ciężko prezes mi-  
nistrów, Monis, znajduje się względnie  
w stanie dość dobrym. Pomimo złamania  
nogi w dwóch miejscach i licznych ran,  
noc przepędził spokojnie, Gorączki nie-  
ma. Dziś rano skonstatowali lekarze, że  
dotychczas nie ma żadnych dalszych  
kompliakcji, co świadczy, że żaden or-  
gan wewnętrzny poważnego uszkodzenia  
nie odniósł.Paryż. Wpływ katastrofy na sytu-  
ację polityczną jeszcze się nie wyjaśnił.  
Niektóre stronnictwa domagają się ko-  
niecznie, dla uniknięcia przerwy w spra-  
wach politycznych i parlamentarnych,  
natychmiastowej rekonstrukcji gabi-  
netu.Paryż. Podobno Monis oświadczył  
dzisiaj, że bezwarunkowo zdecydowany  
jest pozostać na stanowisku.Paryż. W kołach, zbliżonych do  
Monisa, sądzą, że będzie on w stanie  
prowadzić dalej nawę gabinetu.Jednakże szereg działaczy parla-  
mentarnych i niektórzy ministrowie u-  
znają, że obecność prezesa ministrów w  
parlamencie jest konieczna, zwłaszcza  
przy omawianiu reformy wyborczej. Dla-  
tego gabinet winien podać się do dy-  
misji.Do pogrzebu Berteuxa nie będzie  
powzięta decyzja w tym względzie.Paryż. Świadkowie katastrofy na  
lotnisku Issy les Moulinaux oświadcza-  
ją, że zastosowane przez władze środki  
bezpieczeństwa na lotnisku były najzu-  
pełniej niewystarczające. Zwłaszcza  
przystano za mało policji i wojska dla  
odosobnienia miejsca wylotów od tłoczą-  
cej się publiczności.Issy les Moulinaux. Na wyścig ze-  
roplanów, dzisiaj rozpoczyna się z Paryża  
do Madrytu, przybyło niewiele publicz-  
ności.Vedrins wznosił się o godz. 4 m.  
11 rano. Inni zrzekli się startowania.

## O zabójstwo Georgiewa.

Sofja. Wbrew pogłosce tureckiej  
śledztwo komisji bułgarskiej ustaliło, że  
kapitan Georgiew nie użył rewolweru,  
który znaleziono nabity i nietknięty w  
innym miejscu. Zabójstwo dokonane  
zostało na terytorjum bułgarskiem,  
gdzie znaleziono ciało. Kapitan został  
zabity wystrzałem w plecy.Sofja. Rząd postanowił żądać zu-  
pełnego zadosyćczynienia ze strony  
Turcji, bezwzględnego ukarania winnych  
i zabezpieczenia rodziny zabitego kapi-  
tana Georgiewa.

## W Grecji.

Ateny. Rząd wniósł do zgromadze-  
nia narodowego wniosek w sprawie mia-  
nowania następcy tronu generalnym in-  
spektorem armji.Ateny. Telegraficzna agencja ateńska  
obała doniesienie, jakoby naczelnik ga-  
binetu wydziału cywilnego, Stefanow,  
podał się do dymisji wskutek przedsta-  
wień, wywołanych wymianą depesz mię-  
dzy królem Jerzym i burmistrzem Ka-  
nei.

## W Persji.

Teheran. Medżylis zatwierdził trzy  
punkty projektu wydatkowania nowej  
pożyczki 220,000 tumanów asygnowania  
na zakupienie w Rosji 7,000 karabinów  
oraz 3 i pół miliona naboju.

## Marokko.

Madryt. Część prasy hiszpańskiej  
wzywa rząd, aby w sprawie marokań-  
skiej uciekł się do jaknajenergiczniej-  
szych środków, w razie bowiem ich za-  
niebdania, Francja zagarnie całe Ma-  
rokko.Madryt. Pomimo zaprzeczeń pół-  
rządowych, okupacja Tetuanu i okolicy,  
przez wojska hiszpańskie jest rzeczą  
postanowioną.Paryż. Wiadomości, dochodzące  
przez Tanger stwierdzają, że kolumna  
francuska, posuwająca się z Casablanki,  
spotyka się z bardzo wrogim względem  
niej usposobieniem mieszkańców. Uta-  
rcki zdarzają się ciągle.Do Kasba-Busnika maszerowano w  
zwartej kolumnie, poza tą miejscowością  
jednakże z wszelkimi ostrożnościami.  
Największą ostrożność zachowuje ko-  
lonna transportowa. Skutkiem tego  
wojsko posuwa się wolniej niż byto  
przewidywanem.

## Echa dżumy.

Charbin. Wobec coraz częściej zda-  
rzających się wypadków znajdowania w  
Fudziandzinie na ulicach i w podwór-  
kach nieuprzątniętych jeszcze od czasu  
zarazy zwłok zadżumionych — obecnie  
dokonywana jest rewizja podwórz w ca-  
łym mieście.

## Sąd doraźny.

Nowy Jork. Wczoraj rano, pod  
gmachem więziennym w Jersey-City za-  
trzymał się samochód, w którym sie-  
działo 10 osób. Pasażerowie wysiedli,  
zmusili dozorcę do otwarcia im bramy  
wpadli do wnętrza więzienia, uprowa-  
dzili 6 murzynów podejrzanym o mor-  
derstwo, wsadzili ich na samochód, po-  
wieźli pędem do miasta i tam rozstrze-  
lali z rewolwerów.

## Rewolucja w Meksyku.

Nowy Jork. Z Meksyku donoszą:  
Stosunki w całym państwie dochodzą  
coraz bardziej do zupełnego rozprze-  
żenia. Liczni przywódcy powstańców,  
działający w różnych stronach na wła-  
sna rękę, nie uznają żadnej nad sobą  
zwierzchności. Wobec tego, nawet w  
razie przyjscia raz jeszcze do skutku ro-  
zejmu, nie liczyć na powszechne jego  
uznanie.Jeden z wodzów powstańczych, Fi-  
gneraz, przeciwnik Madera, obsadził  
miejscowość Zuernaraka, którą przed  
kilkoma dniami wojska rządowe opuściły.Juarez. Wczoraj wieczorem podpi-  
sano pokój.Urmja. Turcy rozdali mieszkańcom  
zabranych wioszek pszenicę i jęczmień  
pod zasiew z warunkiem, że dwie trze-  
cie zbioru oddane będzie turkom.

## Ostatnie wiadomości.

## Morderstwo i rabunek.

Dziś zrana w sklepie kolonialnym  
przy ul. Łamka nr. 48 w Warszawie,  
znaleziono zwłoki zamordowanego ubra-ściela sklepu 50-letniego Wiktora  
manowskiego. Zabójstwo dokonane  
stało z samego rana w chwili otw-  
nia sklepu i popełniono je dla rabu-  
Mordercy narazie nie wykryto.

## Zjazd kadetów.

Z Petersburga telegrafują: Od-  
się tu konferencja stronnictwa kons-  
cyjno-demokratycznego z udziałem  
gatów prowincjonalnych.Miliukow odczytał referat, w któ-  
stwierdził, że sytuacja obecna w  
zbliżających się wyborów do czw. Dumy,  
przedstawia się dla kadetów  
korzystnie.

## Głabiński ustępuje

Z Wiednia nadchodzi wiadomość  
minister kolei, Głabiński, ustąpi jes-  
przed zebraniem się rady państwa.  
lament zbiera się w dniu 11 listop.

## Rozmaitości.

## — Taniec szarawarowy

Krytykowane surowo nawet p-  
same kobiety „jupe-culottey“ docze-  
się pewnego tryumfu.Paryscy profesorowie „Akad-  
tańców“, którzy nie mają dość słów  
wyrażenia swego zachwytu dla tej  
nej wdzięku, ich zdaniem, części to-  
pragną jej utworować drogę do sali  
lowej i w ten sposób doprowadzić  
zasłużonych tryumfów.I oto importują w tym celu n-  
taniec ze wschodu, który, podług o-  
jakiejś tureckiej sukni, nazwali C-  
bem.Taniec ten przeznaczony jest  
łącznie dla tych osób, które noszą s-  
nie, gdyż osobliwość jego na tem w-  
nie polega, że występują w nim ha-  
nijne ruchy nog.Czerub, taniec wirowy, będzie  
konywany przez jedną parę, albo  
większą grupę.Taniec ma być bardzo ładny i  
ginalny, otworzy więc szarawarom  
we widoki, które je może doprow-  
do trwałego zwycięstwa.— Osoba. Korespondent „O-  
ty Majkopskiej“ kreśli zabawną so-  
z natury, z powodu zdarzenia w sta-  
Chańskiej.

## Przybyła — osoba.

Przedewszystkiem nieco gawęd-  
starcami, z wyborcami, a potem n-  
— Stuchajcie-no, dlaczego to  
mia wasza czarna?— Pewnikiem, jak wszędzie,  
śmiało bąknął któryś z kozaków.

## — Głupi jesteś.

— Pan Bóg tak urządził — m-  
wtedy inni.

## — Nie Pan Bóg, ale wy —

żniacy!..

## — Ależ, j. w. panie!

— Zadnego ależ. Gdzie zboże?

— Nic nie macie zasianego.

— Zasialiśmy. Było. Myszy zje-  
— Co? myszy? ach, bałwany!

— Nie inaczej, myszy — j. w.

nie.

## Osoba wpadła w gniew.

— To niemożliwe! — Zeby m-  
kozackie zborze jady! Coś niesły-  
nego! Przecież wam rozdawano t-  
na myszy? Czemuście nie próbow-  
Jedna myszka zje, a wszystkie się  
niej zarażą.— Ale wtedy, j. w. panie, pow-  
dają do studzien i wodę bydlu zati-

— Łżecie, bałwany. Zeby mi-

raz pola obsiać znowu!

## — Według rozkazu.

— A niechno jeszcze raz zob-

czarną ziemię!..

Osoba nazłościła się co wla-

wsiała do powozu.

Kozacy sieją. Ziemia będzie z-

na, dopóki myszy pozwolą.

## Ofiary.

Zamiast kwiatów na grób b-  
d-ra L. Przedborskiego, Adolf B-  
senthal z żoną ofiarują rub. 8.—  
Pogotowie Ratunkowe w Łodzi.

# Światłoleczniczy i Roentgenowski Gabinet D-ra S. KANTORA.

Specjaliści chorób skórnych, włosów, wenerycznych i moczopłciowych

Krótką № 4. 172-0-10

Leczenie promieniami Roentgena, światłem Finsena i kwarcowem (choroby skóry i wypadanie włosów), prądami wysokiego napięcia (świeżba, hemoroidy) elektrolicy (radykalne usuwanie szpecących włosów), masaż wibracyjny i pneumatyczny podług prof. Zabłudowskiego (niemoc płciowa), kaustyka, usuwanie brodawek) Endo i cystoskopia (oświetlanie organów moczopłciowych).  
elektryczne światła kąpiele i gorące powietrze.

Przyjmuje od 8 — 2 i od 6 — 9, dla pań od 5 — 6. Osobna poczekalnia.  
Telefon № 19-41.

484-320

**Kwiaty świeże,**  
**Rosliny, bukiety i wieniec**  
w niebywałym wyborze **POLECA** najtaniej

**W. SALWA**

Dzielna № 4, Piotrkowska № 189  
i Zgierska № 7. Telef. Nr. 14-99.

Uprasza się pp. lekarzy aby będąc wezwani do Hersza Gnotka (ul. Konstancyńska 65) nieprzybywali na wizytę nie otrzymawszy z góry honorarjum.

1486-1-1

## Ciechocinek.

Pensjonat „Zachęta” Heleny Kuczalskiej, starannie prowadzony uwzględniający potrzeby gości, podejmujący się opieki nad nieletnimi.

Masaż, gimnastyka na miejscu.  
r. 622-6-1

## Ważne dla Pań!

SPECJALNY  
FRYZJERSKI SALON dla PAN

## „EUGENJA”

KARTOWSKA,  
Łódź, Konstancyńska 5.

Poleca Szan. Paniom w Łodzi i okolicach

### NAPIĘKNIEJSZE CZESANIE

mycie głowy z natychmiastowym wysuszeniem (Manieur) czyszczenie paznokci, farbowanie włosów i wszelkie roboty w zakres perukarstwa wchodzące jako to: loki turbanowe warkocze i postiche, zawsze w najnowszym stylu wykonywane pod moim kierunkiem. Wyucsam upinała najnowszych fryzur w 5 lekcyjach. Abonament na miejscu i w domach.

W oddzielnym domku z ogródkiem jest do wydzierżawienia mieszkanie, składające się z 5 pokoi i kuchni, ze wszelkimi wygodami za przystępną cenę. Wiadomość Dąbrowska 19 u p. Teske, lub w biurze Akc. Tow. Emil Haebler Karola 3.  
1480-3-1

W ambulatorjum przy szpitalu Małż. POZNAŃSKICH (Targowa № 1), we wtorki i piątki każdego tygodnia od godz. 12-1-jej po południu jest szczepiona  
**BEZPŁATNIE**  
**Ospa ochronna.**  
682-9-1

## Józefów

Dr. Żel. Nadwiślańska  
Nicoala 33.

Willa Siekierzyńskiego.

Pensjonat dla dzieci. — Warunki higieniczne. — Kierunek freblanki.

## SZCZURY

wytopia zupełnie pastę przygotowaną w aptece  
**A. Zalewskiego**  
w Rawie, gubern. Piotrk. nagrodzona za szybkość i p. w. działaniem na wystawie w Wiedniu wielkim medalem złotym. CENA FUNTA 120 KOL. oprócz przesyłki pocztowej.

Założona w 1840 roku

PIERWSZA W KRAJU

**FABRYKA**

Farb, lakierów i produktów chemicznych

**„J. A. Krausse”**

w Warszawie.

poleca pierwszorządnej dobroci:

Farby olejne,	Farbkę do biel. „Indygo-Karmin”
Farby suche,	Farbkę do bieliny w prążkach,
Lakiery spirytusowe,	Ultramarynę,
Lak. emaljowe „Okolin”,	Pokost, terpentynę,
Lak. transparentowe,	Pastę i krem do obuwia,
Politory spirytusowe,	Glazurę do obuwia,
Bejce angielskie,	Wosk szewski,
Zaprawy terpentynowe,	Cwieki drewniane amer.
Massy woskowe,	do obuwia,
Lak do listów i butelek i t. p.	

**Fabryka i kantor**  
ulica BONIFRATERSKA № 9.  
Telefony Nr: 18-48, 86-75, 86-76.

**Skład fabryczny**  
ulica MIODOWA № 3.  
Telefonu Nr. 35-73.

**Ostrzeżenie:** Prosimy zwracać uwagę na naszą markę fabryczną „Oko”, gdyż w handlu znajdują się podrabiane towary. r420-6-1

**KASZEL** — oraz wszel. przew. chor. **PŁUCNE FAGOSOL**  
— leczy radykalnie **TYLKO FAGOSOL**  
Aptekarza **PZEDZIECKIEGO** w Warszawie, Wolska 301.  
Zadać we wszystkich aptekach i składach aptecznych.  
Skład główny: Ludwik Spiess i Syn, Piotrkowska 107.

**PIŁNIKI i STAL**  
fabryki 689-6-1

**„Sanderson Brothers and Newbould L<sup>td</sup>”**

Świdry do metalu Clevelanda, Dłuta, heble, żelazka do hebli, piły, kowadła, tygle, Glaspapier amerykański — szmergiel, gielski Oaltky’a, Dźwigniki, Wciągi. Wiertarnie i kuźnie „Champion” Maszyny do ostrzenia swidrow, Młynki do farb  
polecają

**Krzysztof Brun & Syn**  
w Warszawie, plac Teatralny.  
Sprzed. z HURTOWA i detaliczna.  
Wykaz cenników na żąd. frako bezpl.

Najpraktyczniejsze pokrycie dachów piękne, trwałe i tanie

**„Dachówka”**  
Tow. Akc. „PUSTELNIK”  
676-36-1

Odnaczone najwyższymi nagr. w Cesarstwie i Królestwie.  
Bliższe informacje w Zarządzie w Warszawie ul. Kopernika 11.  
CENNIKI GRATIS.

Zakład chirurgiczno-ortopedyczny D-ra E. Re chsteina  
WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 149, tel. 42 17.

Leczenie skrzywień, kregoslupa i kończyn, chorób stawów, mięśni, kości, gimnastyka ortopedyczna, masaż, leczenie gorącym powietrzem. — W pracowni przy zakładzie wyrabiają się gorsety, przyrządy na kończyny według systemu Hessinga, sztuczne kończyny, pasy brzuszne paski przepuklinowe i t. d.  
1066-36-1

## Zupełnie bezpłatnie! to nic nie kosztuje!

Każdy żądający otrzyma **bezpłatnie** paczkę zawierającą pewny **środek** przeciw **reumatyzmowi i podagrze.**

Długi czas cierpiełem na **reumatyzm** i podagrę, lecz żaden środek nie przyniósł mi najmniejszej ulgi, lekarze zaś uważali chorobę za nieuleczalną. Po upływie pewnego czasu udało mi się zestawić lekarstwo z 5 zupełnie nieszkodliwych części i stosując środek ten bardzo krótki czas, zdołałem wyleczyć się zupełnie. Następnie próbowałem dawać to samo lekarstwo moim znajomym i sąsiadom cierpiącym na reumatyzm, jak również chorým leczącym się w szpitalach na tę chorobę, a osiągnięte rezultaty wprost zdumiewały najpoważniejszych lekarzy którzy przyznali, że wynaleziony przezemnie środek leczniczy jest najpewniejszy.

Od tego czasu zdołałem za pomocą tego środka wyleczyć już setki osób, które skutkiem choroby tej stały się niedołężnymi kalekami, nie mogącymi ani jeść, ani ubierać się bez pomocy, z tych wielu w wieku lat 60 do 75, cierpiących na **REUMATYZM** od lat 30 z góra. Jestem tak pewien skutecznego działania tego środka leczniczego, iż postanowiłem rozstać się bezpłatnie kilkaset paczek, aby dać możność licznym zastępom chorych skorzystać zeń.

Jest to środek cudowny i nie ulega żadnej wątpliwości, iż chorzy, których lekarze oraz na kuracji w szpitalach uważają za nieuleczalnych mogą być zupełnie wyleczeni. **PROSZĘ ZWROCIĆ UWAGĘ NA TO IŻ NIE ŻĄDAM ŻADNEGO HONORARJUM**, lecz proszę tylko zakomunikować mi, iż W.P. życzy sobie otrzymać bezpłatnie paczkę tego środka leczniczego na próbę wymieniając nazwisko swe i dokładny adres w języku polskim. O ile środek ten okaże się W.P. potrzebnym w większej ilości, to zaznaczam, iż cena tego jest bardzo umiarkowana. Nie pragnę bynajmniej z bogacić się, przeciwnie zaś pragnę, tylko aby wynalazek mój przyniósł największą ulgę cierpiącym na tę chorobę.

**UWAGA:** — Jeżeli potem W.P. żądać będzie jeszcze tego środka to takowy dostać można na miejscu u lekarza lub w aptece. Proszę zwracać się na kartach pocztowych frankow. marką 4 k. do **M. E. TRAYSER, № 115 Bangor House, Shoe Lane, London, England**

**Różne obszerne sklepy**

zdatne także dla cukierni i mleczarni, lub kantorów w nowobudującym się domu przy ul. Dzielnej № 36 od 1-go Lipca 1911 r. do wynajęcia. Rozkłady mogą być zastosowane do potrzeb reflektantów. Wiadomość u **M. L. Briska** Piotrkowska 57. 1412-5-1

VII-KLASOWA

**Szkoła Handlowa Żeńska I. L. ABA**

Dzielna 16

podaje do wiadomości osób interesowanych, że egzaminy wstępne przedwakacyjne do klas: podwstępnej, wstępnej I, II i III odbywać się będą od 215 Maja r.b. Podania przyjmuje Kancelarja codziennie od 11½ do 2

# Angielskie towary

po zakończeniu hurtowego sezonu letniego po cenach znacznie niższych sprzedaje  
detalicznie do 1-go Czerwca r. b.

678-10-1

ANGIELSKIE TOWARZYSTWO EKSPORTOWE

u p. N. BLAUSTARKA w ŁÓDZI, ul. Piotrkowska Nr. 82,  
(tel. 15-93) w lewej oficynie.

Wobec licznych naśladownictw kuchenek gazowo-naftowych, zwracamy  
uwagę Sz. Publiczności, że jedyną dobrą kuchenką jest



## „Primus”

zaopatrzony naszą marką fabryczną, oraz stemplem firmowym  
w 7-miu językach. Znaidujące się przeszło 3,000,000 sztuk  
w użyciu świadczą o dobroci naszych kuchenek.

HURTOWA SPRZEDAŻ w Składzie naczyń kuchennych  
i towarów galanteryjnych Dom Handlowy  
H. PRYWES Warszawa, Graniczna 1.

AKTIEBOLAGET  
B. A. HJORTH & C<sup>o</sup>  
Stockholm (Szwecja).

## HENRYK GOLDE

Fabryka produktów ze smołowcu i papy  
dachowej w m. Łodzi.

Łódź-Chojny obok st. kolejowej — kantor, Skwerowa 20  
róg Składowej

poleca:

papę dachową wszelkich gatunków  
lep (massa)

Karbolineum i wszyst. w tym rodzaju materiały.

Sprzedaż smołowca w Gazowni miejskiej.

UWAGA: Każda bela papy dachowej opatrzona jest  
etykietą i marką fabryczną. 1495-10-1

## Inowłódz nad Pilicą

Pensjonat dla dzieci i młodzieży

R. Zmigryderowej.

Otwarcie 1 Czerwca — Lokal na sypialnie powiększa — Prospekta  
na żądanie. Wiadomość Łódź, Zielona 11, u właścicielki Inowłódzu  
między 2-6 po poł. Telefon 12-18.



Skład hurtowy u W. Danieleckiego  
Łódź Piotrkowska № 30.

### Otwoek

najzdrowsz. mieszkowosc pod  
Warszawą. Pensjonat Marii Pio-  
trowskiej, ulica Włodzimierska,  
Willa Wojcieckiego, Pokoje sio-  
neczne. Ku hnia ojetczna.

Władysław Sucholski

nie jest żadnym współ-  
nikiem

Antoniego Matusiaka

(zakładu ślusarskiego).  
1499 1 1

### Dr. REJT

Srednia 5,

Sp.: Choroby skórne, wenerycz-  
ne, kosmetyka. Leczenie SYPHI-  
LISU Salvarsanem „ERLICH-  
HATA 606”.

Godziny przyjęć: od 8-1 rano i od 4-8  
wiecz. w niedziele i święta 9-2 pop.

### Dr. L. Klaczkin

Konstantynowska 11.

Syphilis, skórne, weneryczne,  
choroby dróg moczowych.

Przyjmuje pod 8-1 rano i od  
5-8 wiecz. dla pań od 4-5 po  
południem. 7113-0

### Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, włosów, (kos-  
metyka) weneryczne, moczopłcio-  
we i niemocy płciowej. Leczenie  
syphilisu Salvarsanem „Ehrlich-  
Hata 606”

ulica POŁUDNIOWA № 2,  
Przyjmuje chorych od 8-1 rano i od  
4-8 po poł., panie od 5-6 po poł.  
8674-0-0

Specjalista chorób skórnych, wene-  
rycznych i niemocy płciowej

### Dr. St. LEWKOWICZ

Leczenie elektrycznością, elektry-  
cznym światłem i masażem wi-  
bracyjnym.

Zachodnia 33, (obok lombardu)

Przyjmuje od 9-1 i od 6-8  
wiecz., w niedzielę od 9-3  
dla Pań od 5-6, 775-4

Specjalista chorób włosów, skór-  
nych (piegi i pryszczki na twarzy  
etc.) i wenerycznych (syphilis)

### Dr. S. Sznitkin

ul. Srednia nr. 2.

Leczenie elektrycznością i masa-  
żem.

Przyjmuje od 8-2 po poł. i od  
4 do 9 wiecz., dla dam od 4-5  
po poł. 1335-36-1

### Dr. Eugenja Kerer-Gerszuni

Choroby kobiece.

Ulica Piotrkowska 121.

przyjmuje od 3 do 6 po p. W niedziele  
od godziny 9-12 rano. Telef. 187-0

### Dr. I. Lipszyc

Choroby dzieci mieszka  
obecnie Piotrkowska 108.  
Telefon 15-01.

Przyjmuje do 10 rano i od 4-5  
po południu.

### 7-kl. Zakład Naukowy Żeńs

z klas. przygotowawczymi Janiny Żymienie  
przy ul. Widzewskiej № 42.

Egzaminy przedwakacyjne do klasy wstępnej, I-ej, II-  
III-ej, IV-ej, V-ej i VI rozpoczną się 18 maja i trwa-  
będą do 20 czerwca włącznie. Prócz obowiązu-  
jących przedmiotów szkolnych w klasach wyższych: buchalter-  
konwersacja niemiecka i francuska; w klasach niższych:  
słojd, gimnastyka i śpiew chórny. 1419-2

### Dr. med. Z. Golc

choroby skórne i wener.

ul. Mikołajewska № 18.  
Telefonu № 2060.

Godz. przyjęć od 9 do 12 i od 4 i pół  
do 7 i pół w., w Niedziele i święta od  
9 do 12 i pół. r376-0-1

### Dr. Franciszek Koziokiewicz

Telefonu № 17-14.

mieszka  
ul. Piotrkowska 103.  
Choroby wewnętrzne, dzieci  
kobięc.

Przyjmuje od 8-11 r. i od 5-8 wiecz.  
563-20-1

Wielka Sala lub kilka mniej-  
szych salonów potrzebne na 3  
tygodnie dla „Wystawy”  
może też być w zakładzie nau-  
kowym podczas wakacji.

Oierty złożyć do Biura ogłoszeń  
Kasmana i Zaksa dla S. A.  
1494 1 1

### Pisarz

S. Waintraub Łódź, Wschodnia № 44,  
front I-piętro, wyrabia do różnych insty-  
tucji rządowych jako to apelacje, proś-  
by i. t. p.

### Ból głowy i migrenę

radycznie usuwa

### Migreno - Nervosin

Bezwarunkowo pewny niesko-  
dliwy roślinny środek. Zadać w  
aptekach składach aptecznych  
tylko ORYGINALNYCH proszków  
10 kop. st. Pudełko 1,20 kop.  
287-52-1

### Ogłoszenia drobne:

A! Pokój umeblowany z wy-  
godami i utrzymaniem do  
wynajęcia. Pańska 9-34.

A! Pokoje wspólne kawaler-  
skie.

A! Najlepsze, najsmaczniejsze,  
najtańsze obiady. Ul. Pań-  
ska 9-34. 1500-4-1

Ciechocinek w Willi „Konstan-  
cja” położonej bezpośre-  
dnie przy lesie sosnowym, są ele-  
gancko urządzone obszerne i  
bezwzględnie suche lokale. Wia-  
domość na miejscu, 1432-4-1

Do wynajęcia od 1-lipca  
różne mieszkania, sklep  
wiarnie, przy ul. Miedziane  
Wiadomość u stróża. 1498

Do wynajęcia 3 pokoje  
lub oddzielnie i kuchnia,  
blowane. Długa 19. 15

Lombard Mikołajewska  
L sprzedaje bardzo tanio  
nie towary na garnitury na  
cie. 1422-

Maszyny z Singera pięk-  
nie; nożna 18 rb. i  
10 rb. Konstantynowska 7.  
czyński. 1465-

Mieczarnia z obiadami,  
prosperująca, bajecznie  
sprzedam byle zaraz, Mał-  
Benedykta 27. 1488-

Na letnie mieszkania pole-  
nio łózka z siatkami i  
ki ogrodowe. Fabr. mebli  
nych T. Finkelhaus, Dzie-  
r662-

Potrzebny chłopiec do e-  
dykcji, umiejący czytać i  
po polsku i rosyjsku. Wiad-  
w adm. „Kurjera”. r733-

Stróż domowy potrzebny,  
Sztantynowska 57. 14

Umeblowane pokoje z os-  
mi wejściami, elektry-  
oswietleniem do wynajęcia,  
fon 21,96. Zielona 12.  
r726-

Zaginął paszport, wydany  
Wojstawice. pow. sier-  
go, gub. kaliskiej, na imię  
lentego Kubika. 1491-

Zaginęła karta do pasz-  
Z wydana z fabryki S. P.  
blata, na imię Stanisława  
siaka. 1496-

Zag. paszport, wydany  
Z Koźmiń, pow. kol-  
gub. kaliskiej, na imię Ma-  
Chruścińskiej. 1484-

Zag. paszport, wydany  
Z Kamienica polska, pow.  
stochowskiego, gub. Pict-  
kiej, na imię Bronistawy C-  
na. 1471-

Zag. paszport, wydany  
Z naczelnika Łódzkiej  
Naukowej, na imię Elki B-  
nza № 30. 1473-

Zaginął paszport, wydany  
Z gistratu m. Łodzi, na  
Wawrzyńca Urbanskiego.  
1467-

Zag. paszport, wydany  
Z Jasionice, pow. groje-  
gub. warszawskiej, na imię  
ny Jabłońskiej. 1468-

Redaktor odpowiedzialny M. Bonifacy